NA STR. 5 — ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW

CENA 6 PENSÓW

GAZETA NIEDZIELNA

ROK 7. LONDYN, 31 STYCZNIA 1954 NR. 5/249

O ZŁEJ I DOBREJ KONCEPCJI JEDNOŚCI

(Uwagi na przyjazd gen. Sosnkowskiego do Londynu)

SPONIEWIERANE przez przewrotność ludzką, a wyzbyte z treści i zdeprecjonowane przez zaciekłość naszą, polską — słowo jedność żyje, mimo że je obrzydzono i wyświechtano, — i w gorących pragnieniach każdego uczciwego Polaka chce się przyoblec w treść prawdziwą, czystą i niesfałszowaną. Im bardziej makabryczne sztuczki odbywają się wokół tego słowa, tym bardziej wszyscy czujemy, że chodzi tu o coś bardzo wielkiego i ważnego, — może najważniejszego w dziedzinie ziemskich spraw człowieka, w życiu nas, Polaków poza Krajem.

Tak, jak z pojęcia samej polityki można uczynić przez działanie ludzkie dziedzinę poważną i wielką, albo jej karykaturę, jak z pojęcia demokracji można uczynić najpełniejszą formę ustroju wolności albo jej bolesne zaprzeczenie — tak samo ze sprawy jedności można uczynić albo narzędzie jednolitej i wspartej wszystkimi siłami narodu polityki polskiej w świecie, albo narzędzie jej ostatecznego upadku i klęski na miarę pokoleń. Bo zarówno jedność, jak polityka i demokracja są dziełami ludzi i ludzie o ich wartości decydują.

Jeśli półtoraroczne z górą rokowania o jedność narodową wśród Polaków na obczyźnie dotychczas nie doprowadziły do rezultatu, jeśli deklaratywnie wszyscy potrzebę tej jedności głośno uznają a mimo to nie staje się ona rzeczywistością, jeśli ustawicznie pojawiają się nowe, nieoczekiwane przeszkody w jej realizacji, jeśli mówi się o zgodzie w deklaracjach a równocześnie w artykułach i wystąpieniach prasowych nie zostawia się suchej nitki na tych, którzy jutro mają być tej jedności partnerami — to najwyższy czas powiedzieć otwarcie, że przyczyna tych niepowodzeń nie leży tam, gdzie nam się wydaje, lecz gdzie indziej i znacznie głębiej.

Przyczyna niepowodzeń leży w samym człowieku, w jego charakterze i w jego sumieniu. Jedność narodowa bowiem oprócz tego, że jest zagadnieniem politycznym, jest również poważnym problemem moralnym, gdyż polityka, jak każde działanie ludzkie nie jest wolna od obowiązku posłuszeństwa zasadom etyki i moralności. Zbyt wielu Polaków, polskich działaczy politycznych uważa, że zasady te ich w polityce nie obowiązują. Zbyt wielu uważa, że nie wypada kłamać w życiu prywatnym, ale można kłamać w życiu publicznym, że jest grzechem oszukać kogoś w interesach handlowych, ale jest cnotą okpić partnera w rokowaniach politycznych, że jest złem nie wykonywać swych przyrzeczeń i zobowiązań w stosunkach prywatnych, ale jest dobrem łamać je w grach o sprawy najważniejsze, sprawy bytu i przyszłości narodu.

Jest złą koncepcją jedności pogląd, że jedność polega na



KRAKÓW **KATEDRA NA WAWELU**

Między nizinami, które zajmują środek Polski a Karpatami, które stanowią południową granicę naszego kraju znajduje się pas wyżyn. Zachodnia, zwana Wyżyną Małopolską posiada liczne skarby mineralne, węgiel, rudy żelazne, cynkowe i ołowiane, wapień do wyrobu cementu i sól. Mamy tu liczne huty żelazne i szklanne, fabryki wyrobów żelaznych i maszyn oraz przemysł włókienniczy. Na południowym krańcu Wyżyny Małopolskiej leży Kraków, dawna stolica Polski i stolica województwa krakowskiego. Położenie geograficzne miasta nad żeglowną Wisłą, w miejscu, gdzie pasmo krakowsko-wieluńskie zbliża się do Karpat, łatwa obronność wzgórza wawelskiego, dogodne drogi doliną Wisły i jej dopływów spowodowały rozkwit miasta i przeniesienie tam na kilka wieków stolicy kraju. Tu znajduje się nasz najstarszy uniwersytet, szereg instytucji naukowych, a przede wszystkim zamek królewski — Wawel z katedrą. Na miejscu murów miejskich, które opasywały miasto od XIV do XIX wieku znajdują się znane z piękności planty. Wawel na wzgórzu, wyniesiony nad miasto jest widomym znakiem starej kultury i historii niepodległej Polski.

skupieniu wszystkich innych wokół siebie, tak jednak, by wszyscy byli ulegli woli jednostki czy jednej grupy. Jest złą koncepcją jedności wizja tego, że moja partia, czy moja grupa polityczna otrzyma w ramach tej jedności wpływy decydujące, czy nawet wyłączne na całość polityki polskiej. Mam złą koncepcję jedności, jeśli sądzę, że ma ona służyć mojej osobie, mojej klice, czy memu gronu przyjaciół i że ma ona być tylko fazą przejściową do wyeliminowania z pola wszystkich innych partnerów zjednoczenia. Nie chcę naprawdę jedności jeśli sądzę, że może ona istnieć bez wszystkich innych, ale nie beze mnie i jeśli w imię pychy i niepohamowanej ambicji rzucam tej jedności kłody pod nogi w formie fikcyjnych przeszkód, insynuowania partnerom tego, czego w rzeczywistości nie chcą, judzenia nieuświadomionej opinii polskiej przeciwko tym, którzy razem ze mną mają w jedności i wspólnie walczyć o prawa Polski i jej granice oraz wolność.

Źle pojmuję sprawę jedności, jeśli w działaniach politycznych mych rodaków patrzę się nie na wyniki ich pracy, lecz na nazwiska i barwę partyjną tych osób, które prace prowadzą i jeśli nie według wyników tej pracy, lecz według osoby jej twórcy oceniam wartość i użyteczność tych działań dla Polski. Źle myślę o sprawie jedności, jeśli wartość i słuszność artykułów w prasie oceniam nie na podstawie ich treści, lecz na podstawie osoby ich autora i jego poglądów politycznych. Nie jestem psychicznie uformowany i nie jestem odpowiednim materiałem na współuczestnika jedności polskiej, jeśli na sprawy Polski nie potrafię mimo mej przynależności partyjnej spojrzeć z płaszczyzny ogólnonarodowej i poświęcić mych ambicji osobistych oraz interesów mego stronnictwa interesom całego narodu. Nie chcę naprawdę jedności, jeśli hierarchii mych pojęć: ja, moja grupa a potem naród nie potrafię odwrócić i powiedzieć z przekonaniem i szczerze: najpierw Polska, potem moja grupa polityczna a ja na końcu.

Jestem w istocie przeciwnikiem zjednoczenia, jeśli sądzę, że ma ono służyć mnie czy mojej grupie do utrzymania się przy symbolach władzy, lub do ich uchwycenia w swe wyłącznie ręce. I jeśli sądzę tak dlatego, że pragnę to posiadanie symbolów władzy na emigracji wykorzystać dla zdobycia wpływów politycznych w przyszłej wolnej Polsce. Nie nadaję się do współpracy w ramach jedności, jeśli cieszy mnie, gdy Polacy innych przekonań politycznych popełniają błędy, doznają przeszkód, lub jeśli trafiło im się potknięcie w działaniach na terenie międzynarodowym lub w Kraju. Nie chcę jedności służącej na prawdę Polsce, jeśli jej ramy pragnę zwęzić do reprezentacji samej tylko emigracji a oderwać się od narodu w Kraju, którego wolność jest przedmiotem, celem i sensem naszego działania na emigracji.

Oto postawa, która jest wyrazem złych dyspozycji psychicznych, niemoralnego, złego pojmowania sprawy jedności politycznej wśród Polaków na emigracji. Jak jednak należy myśleć i pracować dla jedności, by ta jedność była rzeczywistością a nie fikcją, by jej koncepcja była koncepcją dobrą a nie złą?

Przy silnych wstrząsach systemu nerwowego a zwłaszcza jego ośrodka — mózgu — człowiek czasami traci pamięć i poczucie własnej osobowości. Zaczyna wówczas jakby żyć na nowo, staje się nowym człowiekiem, nie pamiętającym niczego ze swej przeszłości. Wydaje się, że taki wstrząs psychiczny — gdyby było możliwe, by ograniczył się jedynie do zapomnienia dawnych sporów i uraz — byłby zbawienny dla wielu polskich polityków na emigracji.

Jakże bowiem łatwą byłaby sprawa realizacji prawdziwego zjednoczenia, gdybyśmy potrafili przekreślić przeszłość i dawne walki wewnętrzno-polityczne, choćby nawet dotyczyły one spraw bardzo ważnych i istotnych. Podział społeczeństwa na obozy i stronnictwa polityczne jest rzeczą słuszną i konieczną w nowoczesnym narodzie i jedność polityczna nie może polegać na próbie ich likwidacji, co byłoby zresztą próbą beznadziejną. Ale stronnictwa polityczne wtedy mogą realizować i walczyć o swe programy w polityce wewnętrznej, jeśli działają w wolnym Kraju na własnej ziemi. Na emigracji, w sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie Polska, pozostaje im tylko walka o

(Dokończenie na str. 2)

KALENDARZYK

STYCZEŃ 1954

31 n. 4 po Obj., Jana Bosco

LUTY 1954

1 p. Ignacego b. m.
2 w. N. M. P. Gromnicznej
3 ś. Błażeja b. m.
4 c. Andrzeja Corsini b.w.
5 p. Agaty p. m.
6 s. Tytusa, b.w., Doroty p.

NASZA AKCJA MIŁOSIERDZIA

5 OPERACJI NEREK

Oto, co pisze pewna chora z Polski prosząc o lekarstwa:

„Od dłuższego czasu jestem chora na nerki i przechodziłam pięć operacji w różnych szpitalach Jedną nerkę mam usuniętą, w drugiej pozostały kamienie i ropa, skutkiem czego mam założoną przetokę moczową. Lekarze przygotowują mnie obecnie do dalszej operacji, ale do wyleczenia konieczna jest terromycina i auromycina, których tu dostać nie mogę. Błagam o pomoc i możliwie jak najszybsze przesłanie mi lekarstw.

M. P.“

LISTA OFIAR NR 5

E. Wigura 1.3.0; L. K. 2.0.0; St. Urban 10.0; Stefan Rolski dla chorych kleryków 5.0; P. Wuttke 5.0; W. J. Frąckowiak 1.0.0; Stefanoff 2.6; N. N. 2.6; H. Ł., Chiswick 10.0; Bezimiennie z Long Eaton 2.6, Jan Bondara 3.0; K. W. M. 117 Durham Rd., East Finchley (zamiast życzeń świątecznych) 5.0; A. Łubgan 7.6, Piotr Wojciechowski 7.6.

Razem £ 7.3.6.

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

W dalszym ciągu przesłali ofiary:

Z Londynu: I. i R. Balcerowiczowie zamiast życzeń świąt. i nowor. 1.0.0; J. Stefańska 10.0; K. de Keczer-Palvagas-Fisher 1.0.0; gen. Józef Haller 3.0.0.

Spoza Londynu: M. Kusińska, Seighford 1.0.0; dr B. Bendkowski, Barrow in Furness 10.0; A. Falkiewiczowa, Halifax 2.6; I. Balawender, Long Marston 5.0; Jan Sagan, Huddersfield 2.0.0; Wincenty Żejmo, Morriston Hostel 1.0.0; J. Moner, Leeds 1.0.0; Anastazy Rozwadowski, Liss 5.0; pp. Głowaccy, Middlesborough 10.0; Janina Płoska, Lilford 10.0; Irena Łoś z Brazylii 10.0; L. Korpacz, Ipswich 7.4; A. F. Woźniak, Long Marston 2.0.0, NN., Nottingham 5.0; S. Gajoch, Birmingham 10.0; J. Smołka, Luton 1.0.0; ks. kan. A. Mańturzyk, składka od Polaków w Delamere Park 5.0.0; A. Chirowscy, Falkirk, Szkocja 3.0; Koło SPK Nr 339, Stover Hostel 1.0.0; Maria Bera, Woodhouse Eaves 10.0; Urszula Paliwodzianka, Halifax 10.0; c.d.n.

Bóg zapłać.

KRUCJATA CZYSTOŚCI W ROKU MARYJNYM

Z inicjatywy Kongregacyj Dzieci Maryi przy Bazylice św. Agnieszki w Rzymie postanowiono przeprowadzić w okresie Roku Maryjnego międzynarodową Krucjatę czystości.

Przewodnictwo tej akcji powierzono pannie Armenii Carposa y Pretioso, córce głośnego prawnika hiszpańskiego. Krucjata postawiła sobie za cel rozbudzenie poszanowania godności ludzkiej, a poszanowania skromności i moralności w modzie, prasie, widowiskach, emisjach radiowych, telewizji itd.

SŁOWO BOŻE

CZWARTA NIEDZIELA PO OBJAWIENIU PAŃSKIM

LEKCJA
Rzym. 13, 8-10

Bracia: Nikomu nic nie bądźcie dłużni, jeno, abyście się nawzajem miłowali, kto bowiem bliźniego miłuje, Zakon wypełnił. Albowiem: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, nie pożądaj; i wszelkie inne przykazanie zawiera się w tym słowie: Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. Miłość bliźniego złego nie wyrządza, a pełnią Zakonu jest miłość.

EWANGELIA
Mat. 8, 23-27

W on czas: Gdy Jezus wstąpił do łodzi, weszli za nim uczniowie jego. A oto burza wielka powstała na morzu, tak że fale zalewały łódź. A on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego i obudzili go, mówiąc: Panie, ratuj nas, giniemy. I rzekł im: Czemu jesteście bojaźliwi, małej wiary? Wtedy powstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stała się cisza wielka. A ludzie zdumiewali się, mówiąc: Kto jest ten, że wichry i morze są mu posłuszne?

POLACY NARODEM MARYJNYM

KORONACJE OBRAZÓW MATKI BOSKIEJ

Zwyczaj koronowania obrazów słynących cudami znany był w świecie chrześcijańskim od dawna, rozpowszechnił się jednak dopiero w XVI wieku. Ostateczną zaś formę przyjął w wieku XVII dzięki legatowi księcia Sforza Pallavicini, którego roczne dochody miały służyć na zakup koron dla czczonych obrazów. Kapituła watykańska, na której czele stanął papież, ustalała każdorazowo czy obraz odpowiada warunkom koronacji. Warunkiem tym było, by komisja powołana przez miejscowego biskupa stwierdziła, że obraz jest czczony od dawna i że cuda przy tym obrazie ponawiają się podczas ewentualnego koronowania.

Pierwszym obrazem, który poza granicami Rzymu ozdobiono koronami watykańskimi, był obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Juz to samo mówi o wielkości kultu w Polsce w porównaniu z innymi państwami katolickimi. Nie była to jednak koronacja jedyna. Obraz na Jasnej Gorze był koronowany w 1717 roku, zaraz w następnym koronowano obraz Matki Boskiej w Trokach, w 1719 r. w Podkamieniu, w 1723 r. obraz Matki Boskiej Kodeńskiej. Na przestrzeni półtora wieku posypało się kilkadziesiąt koron watykańskich. Nic to, że Polska była już w niewoli, że nie tylko państwo oficjalnie nie mogło interweniować, ale okupanci robili, co mogli, by życie religijne przytłumić — w świadomości narodu Matka Boska pozostała Królową Korony Polskiej

Kult Maryjny rósł i rozpowszechniał się z istotnej potrzeby mas, nabierał własnego życia, regulowanego bezpośrednio przez Marię i przez Nią chronionego, gdyż do czasu odzyskania niepodległości w roku 1918 śluby króla Jana Kazimierza i ofiarowanie przez niego korony polskiej Matce Boskiej były jedynym aktem państwowym i narodowym w tej dziedzinie. Były niejako pierwszym posiewem uświadomionego współżycia narodu z Marią. Zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej przyszło dopiero w roku 1921 na prośbę biskupów polskich z Arcybiskupem Bilczewskim na czele. Wtedy to Ojciec św. Pius XI zatwierdziwszy tytuł Matki Boskiej jako Królowej Korony Polskiej, wyznaczył święto kościelne pod tą nazwą na dzień 3 maja.

Że zaś naród już od dawna dzień ów wybrał sobie na pamiątkę uczczenia Konstytucji 3 Maja jako swoje święto narodowe — na ideę postępu i praw socjalnych padł blask praw i rządów Bożych. Jak gdyby Maria jako Królowa miała stanąć na straży tych praw i uwarunkować dalszy ich rozwój.

Gdy naród stanął u progu swej najcięższej chyba próby dziejowej t.j. przed okupacją bolszewicką, pierwszym odruchem zdrowej samoobrony moralnej poszedł szukać obrony i dalszej opieki u stóp Bogarodzicy. Gdy państwo pod przymusem okupanta ogłaszało materializm dialektyczny i dziejowy jako obowiązującą doktrynę, naród pośpieszył ogłosić i złożył swą przysięgę wierności na ręce Bogarodzicy w Częstochowie w 1946 roku. W ten sposób śluby królewskie przemieniły się w śluby narodowe; to już obywatele przyjęli na siebie odpowiedzialność osobistą, za obronę i życia osobistego i narodowego w oparciu o doktrynę chrześcijańską. Maria miała być gwarantką i zapleczem tej walki.

Zadziwiająca siła i odporność mas polskich na truciznę komunistyczną ma swe źródło w świadomości opieki Marii przede wszystkim i przez Jej ręce naród zanosi swe prośby i potrzeby przed tron Najwyższego.

M. Tyż.

O JEDNOŚCI

(Dokończenie ze str. 1)

realizację programu polityki zagranicznej, a program ten jest jeden dla wszystkich stronnictw; wszystkie one zresztą natychmiast po wybuchu wojny zawiesiły zgodnie na emigracji wewnętrzne walki programowe i połączyły swe siły w walce o odzyskanie wolności państwa.

Dlatego dla żadnego realnego polityka, nawet bardzo związanego ideowo ze swym stronnictwem jedność polska na emigracji nie może polegać na supremacji nad partnerami tej jedności. Cóż by bowiem z tego on osobiście, czy jego partia uzyskała? Cóż by narodowcom w zakresie wewnętrznego programu narodowego dało opanowanie rządu jedności narodowej na emigracji? Cóż by socjalistom mogło w dziedzinie realizacji socjalizmu dać sprawowanie rządu w Londynie?

Nie jest bynajmniej ważne, jaką ilość ministrów mieć będą w rządzie jedności narodowej ludowcy, chadecy, socjaliści, narodowcy czy sanatorzy. Nie jest bynajmniej ważne, czy przewodniczącym rady jedności narodowej będzie endek, a premierem sanator czy na odwrót. Ważne jest tylko, by jedność polska objęła wszystkie siły, zdolne dołożyć swój trud, wysiłek, doświadczenie polityczne i możliwości działania i wpływów na rzecz sprawy, która jest przedmiotem walki. Stronnictwa wznowią walkę o swe programy w wolnej Polsce, którą rządzić będzie nie rząd z Londynu, nawet nie rząd jedności narodowej z emigracji, lecz taki rząd, jakiego będzie chciał naród w Kraju po wyzwoleniu.

Dobra koncepcja jedności narodowej to zdolność zapomnienia przede wszystkim o swych ambicjach i aspiracjach, następnie o ambicjach swej grupy czy stronnictwa — i zdolność pokornej i ofiarnej służby Polsce wraz z innymi. Bez takiej postawy Polaków, wszystkich współuczestników jedności, do zjednoczenia prawdziwego i twórczego nie dojdzie.

Tadeusz Borowicz

CARITAS

LISTA OFIAR NR 13

Polska Katolicka CARITAS w W. Brytanii (Centrala: 26, Highgate West Hill, London, N. 6) otrzymała następujące ofiary (w nawiasach podano nazwiska osób, lub nazwy instytucji, które pośredniczyły w przesłaniu ofiar):

Na lekarstwa dla najuboższych chorych w Kraju: p. Henryk Deutcher, Londyn 1.0.0; B. Kurcaba, Delamere 10.0.

Na gwiazdkę dla najuboższych polskich dzieci w Niemczech: pp. Kaspezykowie, Smethwick 10.0; Fr. Kukla, Coventry 1.0.0; J. M., Birmingham 10.0.

Dla najuboższych polskich dzieci w Niemczech: Sodalicja Mariańska w Delamere Park — 2.0.0; J. Kondratowicz, Manchester 5.0; L. Orłowski, Long Marston 5.0.

Na paczki gwiazdkowe dla samotnych chorych Polaków w angielskich szpitalach: Polska parafia Coventry (ks. prob. C. Sowiński) 8.1.6; Pol. parafia Great Bowerwood (ks. dziek. kan. K. Świętoń) 14.0.0; Polskie szkoły w Lilford (ks. prof. M. Bardel) 6.10.0; Pol. parafia Londyn-Devonia (ks. kan. N. Turulski) 6.0.0; Pol. parafia Manchester (ks. prob. J. Bas) 6.7.10; Pol. parafia Sibson Park (ks. prob. J. Jażdżewski) 3.0.0; Pol. parafia Springhill Lodges (ks. prob. J. Gołąb) 4.14.0; L. Orłowski, Long Marston 5.0.

Na szkolne zakłady ojców marianów (Bursa w Hereford i Gimnazjum w Fawley Court): P. J. Kondratowicz, Manchester 5.0; Polskie szkoły w Lilford (ks. prof. M. Bardel) 6.0.0; Pol. parafia Sibson Park (ks. prob. J. Jażdżewski) 2.0.0; Iscoyd Park: Koło Żyw. Różańca 2.0.0; siostry Polsk. Szpitala nr 4 2.0.0; płk dr M. Bereza 1.0.0; dr W. Graba-Łęcki 1.0.0.

Wszystkim Ofiarodawcom gorące podziękowanie składa Caritas. Bóg zapłać! Ofiary uprasza się nadsyłać pod adresem Caritas, 26, Highgate West Hill, London, N.6. Czeki i przekazy pieniężne wystawiać należy na: Caritas.

MOSKWA WYPOWIEDZIAŁA WOJNĘ KULTOWI MATKI BOSKIEJ

W ROKU MARYJNYM

Irlandzki tygodnik katolicki „Standard“ podaje od swego zagranicznego korespondenta informacje o wypowiedzeniu przez Moskwę wojny kultowi Najświętszej Panny w wyniku ogłoszenia przez Ojca św. Roku Maryjnego.

Komunistyczne rządy wschodniej Europy rozpoczęły ożywioną propagandę przeciwdziałającą Rokowi Maryjnemu, który w Polsce, na Węgrzech, Czechach i Słowacji mógłby nabrać znaczenia historycznego w ożywieniu wiary, nadziei i nabożności wśród tamtejszych katolików.

Zastępca patriarchy Rosji, metropolita Mikołaj, który niedawno odwiedził zonę sowiecką w Austrii był świadkiem przygotowań przed rozpoczęciem Roku Maryjnego. Wedle jego relacji wydział propagandy rosyjskiej głownej kwatery Austrii ostrzegł sowieckich agitatorów na Węgrzech i w Czechosłowacji przed niebezpieczeństwem grożącym bolszewizmowi z powodu Roku Maryjnego.

W szeregu miejscowości figury i kapliczki Matki Boskiej zostały wysadzone w powietrze dynamitem a obrazy zniszczone. Wedle tegoż sprawozdawcy na komunistycznych Węgrzech młodzież zdecydowała się przyłączyć do tego ruchu niszczycielskiego. Czeski minister oświaty, prof. Niejedly, wydał zarządzenie, by w każdej klasie szkolnej zostały zorganizowane po dwa specjalne odczyty, wyjaśniające niebezpieczeństwo kultu maryjnego dla ludów demokratycznych państw.

Kierownik wydziału propagandy centralnego komitetu komunistycznego na Węgrzech, na wiecu kulturalnych pracowników i agitatorów w listopadzie oświadczył, że „jeśli pozwoli się reakcyjnym i konserwatywnym elementom na Węgrzech bez przeszkód wykonać ich program w Roku Maryjnym, to kult ten może przeważyć kult Marksa i Lenina i mogą zwyciężyć przesądy średniowieczne w umysłach węgierskiej młodzieży. Odrodzenie wiary w okresie Roku Maryjnego — wedle niego — może być bardziej niebezpieczne dla władzy komunistycznej, niż flota superbombowców państw kapitalistycznych“.

Tenże mówca oświadczył, że woli ideologiczną walkę, niż użycie fizycznej siły. Młodzi komuniści uważają jednak za bardziej skuteczny w swej wymowie dynamit i chcą zorganizować specjalne zespoły do walki z kultem Maryi.

Jako potwierdzenie tych informacji, dotarła już pierwsza wiadomość o aresztowaniu biskupa Skołupy w Brnie na rozkaz ministra oświaty i wysłania go do obozu koncentracyjnego za nieprzerwanie prac związanych z przygotowaniem Roku Maryjnego. Biskup był przewodniczącym komitetu maryjnego i przygotowywał list pasterski w tej sprawie.

Charakterystyczne, że jako pretekst do tych zarządzeń władz komunistycznych posłużył argument, że uroczystości maryjne mogą poważnie przeszkodzić w wykonaniu planów ekonomicznych wskutek odciągania robotników od pracy w fabrykach.

PODZIĘKOWANIE

Matce Najświętszej i św. Józefowi gorące dzięki składają za otrzymane łaski

St. Miśkiewiczowie.

(Dołączone do podziękowania 10/- przekazano na Zakład w Hereford.)

GAZETA NIEDZIELNA

31 stycznia 1954 r.

TOLERANCJA a służba prawdzie

Lubimy przy różnych okazjach, zwłaszcza wobec cudzoziemców, chwalić się naszą tolerancją religijną. Przedstawiamy ją jako naszą cnotę, choć nie brak jest głosów, że często wypływa ona raczej z braku energii. Powinno więc nas bliżej zainteresować, co ostatnio Ojciec Święty powiedział do kongresu katolickich prawników włoskich w dniu 6 grudnia ubiegłego roku.

Jakkolwiek nie jest to nauką w sensie encyklik do całego świata katolickiego, przecież głosu papieża należy wysłuchać z religijną uległością. Nauka ta jest ważna i dotyczy bardzo istotnego problemu, jakim jest tolerancja i współżycie między katolikami i niekatolikami, jak również między państwami katolckimi i innymi.

Przede wszystkim —stwierdził Ojciec Święty — żadne państwo, żadna władza, ani żaden związek państw (a więc także żadne O.N.Z. czy Unesco), nie może narzucać nauczania lub czynienia tego, co sprzeciwia się prawdom religijnym i dobru moralnemu. „Nawet Bóg nie mógłby — powiedział Pius XII — dać takiego pozytywnego nakazu, ani takiej władzy, bo było by to zaprzeczeniem Jego absolutnej prawdy i świętości". Ale rozpatrując zagadnienie tolerancji papież rozważał szereg kwestii, stwierdzając w sposób jasny, iż „w pewnych warunkach" Bóg, który mógłby mocą swej boskości stłumić błąd, wybiera n o n i m p e d i r e bez zaprzeczenia swej nieskończonej doskonałości.

Dla łatwiejszego zrozumienia przez słuchaczy papież przytoczył tu słowa Chrystusa o kąkolu mającym rosnąć ze zbożem aż do żniwa (św. Mateusz XIII, 24 - 30). Obowiązek tłumienia zła religijnego musi być podporządkowany wyższym i szerszym normom, które w pewnych warunkach mogą nakazywać tolerancję błędu w celu popierania dobra większego. Państwa więc katolickie i politycy katoliccy winni pamiętać, iż to, co jest w sprzeczności z prawdą i prawem moralnym obiektywnie, nie ma prawa do istnienia i rozprzestrzeniania się, ale prawna tolerancja i nieprzedsiębranie środków karnych może być usprawiedliwione wyższym i powszechniejszym dobrem. W konkretnym przypadku jest rzeczą rozwagi katolickich polityków, czy konsekwencje takiej czy innej decyzji nie będą gorsze od samej tolerancji.

Aby ludzie nie przyzwyczajeni do ścisłego i filozoficznego myślenia nie wysnuli stąd zbyt uproszczonych i pośpiesznych wniosków, papież wyraźnie zaznaczył, iż Kościół nigdy nie może uznać tego, co jest religijnie fałszywe i złe moralnie. Jest to zasadą zarówno w teorii, jak i w praktyce. I tam gdzie wyborem jest, albo ofiara fałszywym bogom, albo krew dla Chrystusa, dla Kościoła nie ma wyboru. Krew za Chrystusa przelewano w każdej epoce i jest ona najwymowniejszą odpowiedzią Kościoła, kórego nikt nie może zmusić do uznania fałszywych bogów. „Rzeczy boskich na ołtarzach cezara składać nie możemy"— powiedzieli biskupi. „Non possumus"!

P. J.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

MĄDRY GŁUPIEMU...

Że mądry głupiemu zawsze ustąpi, mówi przysłowie. Ale przysłowia jak to przysłowia. Niektórzy (i to przeważnie) powiadają, że przysłowia są mądrością narodów, co zresztą też jest przysłowiem. Inni (rzadsi a zadzierżyści) mruczą, że przysłowia są głupotą narodów, co jeszcze nie całkiem stało się przysłowiem. Prawdy należałoby szukać w tzw. złotym środku, także... przysłowiowym i także wątpliwym. Gdy przysłowie się rodzi, wyraża zwykle trafnie jakąś mądrość, ale gdy z czasem znaczenie jego rozciąga się, zaciera się, wyrodnieje, mądrość uchodzi lub rzednie.

Dość, że dzisiaj w wierze w to przysłowie o ustępujących mądrych są wahania, a w pojmowaniu go są odcienia.

Jedni pocieszają się:

— Ustąpiłem, ale to znaczy, żem mądry.

Drudzy godzą się nawet chętnie z losem:

— Niech już będzie, żem głupi, ale nie ustąpiłem.

BERLIN

Przed naradą czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie, która zaczyna się 25 b. m., przedstawiciele czterech państw nie mogli przez parę tygodni, na pięciu posiedzeniach, w ciągu sześćdziesięciu godzin, dojść do porozumienia w sprawie miejsca tej narady.

— Oczywiście każdemu równo — mówili przedstawiciele zachodni — więc trzy posiedzenia w Berlinie zachodnim na amerykańsko - brytyjsko - francuskiej stronie okupacji; a jedno w Berlinie wschodnim na rosyjskiej stronie okupacji.

— Wcale nie — odpowiadał przedstawiciel rosyjski — Ameryka, Brytania, Francja razem w zachodnim Berlinie raz a Rosja sama we wschodnim Berlinie raz, to będzie równo.

(Jak kwestarz dzielił jarząbki: pani, pan i jeden jarząbek to trzy, kwestarz i dwa jarząbki to też trzy.)

Wszelkie uzasadnienia słuszności stanowiska zachodniego tylko by osłabiało jego oczywistość, jak długie wywody, że dwa razy dwa jest cztery.

Mimo to, państwa zachodnie ustąpiły i będzie na przemian jeden tydzień narad w zachodniej części, jeden tydzień we wschodniej.

A po tym postanowieniu poszedł głos jak Zachód długi i szeroki:

— Mądry głupiemu zawsze ustąpi.

I bodaj w tym przypadku jest to prawdą, bo to, że przysłowia nie zawsze są słuszne, wcale nie znaczy, że są zawsze niesłuszne.

Państwa zachodnie chcą od lat i teraz, aby ta narada w sprawie Niemiec się odbyła. To rzecz główna. Miejsce jest szczegółem podrzędnym.

Rosja od ośmiu lat uchyla się od tej narady i rozbicie o miejsce wcale by jej dogadzało.

Narada się odbędzie, tj. zbierze się i zacznie, a jeśli się rozbije, Rosja już z góry pokazała, że było to po jej myśli, czyli odsłoniła swą obłudę.

BELGRAD

Bywa i tak, że mądry nie upiera się i (chcąc — nie chcąc) jakby wolał ustąpić.

W Jugosławii, gdzie rządzący komunizm Tita ma trochę zabarwienia swoistego, tyle ile potrzeba dla niezależności od Rosji, jeden z naczelnych, Milowan Dżilas, przewodniczący tamtejszego parlamentu, ogłosił rozważania i zalecenia w tym duchu, by przejść do rzeczywistej demokracji, zwłaszcza przez usunięcie rozstrzygającego uprzywilejowania partii.

Centralny Komitet Komunistyczny, z udziałem Tita, usunął go ze swego grona, pozostawiając go jako zwykłego członka, a on zrzekł się stanowiska w parlamencie i innych.

Nie bronił się do upadłego i nie sprzeciwiał się postanowieniom, mówiąc sobie zapewne, że mądry ustąpi, jeśli nie może inaczej.

KAIR

A jeśli nie ustąpicie — mówi gen. Neguib, dyktator Egiptu od półtora roku, — wraz ze swymi wspólnikami, będziecie usunięci.

Podobnie jak komunizm Stalina i nacjonalizm Hitlera, przewrót Neguiba usuwa wszystko, co mu się całkowicie nie poddaje, więc usunął stronnictwa a teraz rozwiązał dwumilionowe Bractwo Muzułmańskie, zamykając około 400 przewódców w więzieniu.

Zostali raczej usunięci, a nie ustąpili, a kto tu jest mądry i kto nie, to się okaże.

St. St.

ŻYCIE POLITYCZNE EMIGRACJI

NOWY ROK U PREZYDENTA R. P.

W siedzibie Prezydenta R. P. w Londynie odbyło się tradycyjne składanie życzeń noworocznych, które imieniem rządu złożył gen. R. Odzierzyński. Drugim mówcą był generalny inspektor Polskich Sił Zbrojnych gen. W. Anders, a następnie przemawiał przewodniczący Rady Narodowej amb. W. Grzybowski.

Prezydent Zaleski odpowiedział na życzenia dłuższym przemówieniem, w którym omówił sytuację w Polsce i w świecie oraz naszkicował polskie zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej.

NOWY RZĄD

Prezydent Rzplitej powierzył ponownie misję utworzenia rządu p. Jerzemu Hryniewskiemu, ministrowi spraw wewnętrznych w rządzie gen. Odzierzyńskiego. Min. Hryniewski misję przyjął i w dniu 18 stycznia sformował rząd w następującym składzie:

Prezes Rady Ministrów — Jerzy Hryniewski, który zatrzymuje jednocześnie resort Ministra Spraw Wewnętrznych i obejmuje kierownictwo Ministerstwa Skarbu.

Minister Sprawiedliwości — K. S. Okulicz.

Minister dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie — Zygmunt Rusinek.

Minister — Hugon Hanke, który obejmuje sprawy związane z warunkami pracy obywateli polskich na obczyźnie.

Kierownik Ministerstwa Spr. Zagranicznych — Stanisław Janikowski, minister pełnomocny R. P. z Rzymu.

Kierownik Ministerstwa Obrony Narodowej — gen. bryg. Tadeusz Malinowski.

Zaprzysiężenie rządu odbyło się w dniu 18 stycznia 1954 r. w siedzibie Prezydenta R. P. w Londynie. (PAT)

✦

Chcielibyśmy w tym miejscu uczynić następującą drobną uwagę.

Nowy premier bezpośrednio po zaprzysiężeniu rządu oświadczył między innymi a z dużym naciskiem, że „przywiązuje dużą wagę do pogłębienia współpracy ze światem katolickim".

W kilka dni po zaprzysiężeniu p. Hryniewski urządził konferencję prasową. Prasa katolicka nie została na nią zaproszona.

Czyż byśmy więc mieli tu do czynienia z czystą deklaratywnością?

W 15 ROCZNICĘ ZGONU ROMANA DMOWSKIEGO

W piętnastą rocznicę zgonu ś.p. Romana Dmowskiego staraniem Stronnictwa Narodowego została odprawiona w Londynie Msza święta żałobna w Brompton Oratory przed ołtarzem Matki Boskiej Kozielskiej. W nabożeństwie celebrowanym przez ks. inf. B. Michalskiego wzięły udział władze Stronnictwa z prez. T. Bieleckim, byli obecni także m. i. przewodniczący Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej min. J. Zdziechowski, prof. S. Stroński, gen. W. Anders, gen. A. Chruściel - Monter oraz liczni członkowie Stronnictwa.

Nabożeństwa żałobne za duszę ś.p. R. Dmowskiego zostały również odprawione w wielu innych skupiskach polskiego osiedlenia w W. Brytanii, na kontynencie, w obu Amerykach i Australii. (NBI)

60-LECIE LIGI NARODOWEJ W MONACHIUM, NOWYM JORKU I DETROIT

W Monachium odbył się obchód 60-lecia Ligi Narodowej. Uroczystość zagaił J. Berent, słowo wstępne wygłosił dr T. Zgaiński, a referat historyczny dr S. Kodź. Red. A. Czerwiński odczytał listę poległych i zmarłych działaczy narodowych, a o bieżących pracach i zadaniach Stronnictwa Narodowego mówił dr T. Halicki. Program uzupełniły recytacje wierszy Kasprowicza i Konopnickiej w wykonaniu K. i J. Cenarów, po czym odbyła się herbatka.

Obchód 60-lecia Ligi Narodowej w Nowym Jorku rozpoczął się od Mszy św. odprawionej przez ks. L. Makulca, który wygłosił kazanie okolicznościowe. W wielkiej sali Polskiego Domu Narodowego odbyło się następnie zebranie publiczne, na którym przemawiał mec. F. Szwajdler, A. Niebieszczański, A. Znamięcki i H. Osajda. W części artystycznej występowali T. Sztuka, A. Eigerowa, w części recytacyjnej Z. Borysiewicz, M. Majdańska, D. Zając i W. Witkowski. Recytowano wyjątki z pism Dmowskiego oraz utwory Kasprowicza i Norwida. Fragmenty zebrania nadawało do Kraju Radio Wolnej Europy.

W wypełnionej wielkiej sali Domu Związkowego odbył się obchód 60-lecia Ligi Narodowej w Detroit, który otworzył I. Modelski a przemawiali W. Borysiewicz i J. Pańciewicz. W części artystycznej wystąpili M. D. Michorowski, A. Świerkowska, prof. Hudweil, Świerkowski i J. Piec. Zebraniu przewodniczył prof. T. Czechowski, wśród publiczności byli liczni przedstawiciele duchowieństwa, stowarzyszeń polonijnych, prasy i polskich programów radiowych. (NBI)

Z tygodnia

✱ **W Hiszpanii,** mianowicie w Madrycie, Granadzie i Sewilli wybuchły antybrytyjskie demonstracje uliczne, w których domagano się przyłączenia Gibraltaru do Hiszpanii. Ambasador hiszpański w Londynie złożył protest przeciw projektowanej wizycie królowej Elżbiety w Gibraltarze. Demonstracje antyfrancuskie wybuchły również w Tetuanie, stolicy Marokka hiszpańskiego.

✱ **Brytyjski samolot pasażerski „Comet",** tego samego typu, co kilka samolotów, które uległy ostatnio katastrofom, pobił rekord szybkości lotu z Londynu do Chartumu w Sudanie, odbywając przelot na trasie 3.080 mil w ciągu sześciu i pół godzin.

✱ **Niemców, odmawiających przyjęcia obywatelstwa polskiego** wysiedla się ostatnio z Polski do Niemiec Wschodnich przez Szczecin. Są to Niemcy ze Śląska, Prus Wschodnich i Pomorza zachodniego, których w liczbie 1.500 skierowano do Berlina. W dalszych transportach ma w ten sposób opuścić Polskę około 30.000 Niemców.

✱ **W Stanach Zjednoczonych** spuszczono na wodę pierwszy na świecie atomowy okręt podwodny „Nautilus", o którego budowie informowaliśmy w obszernym ilustrowanym reportażu w roku ubiegłym.

✱ **W tradycyjnym zjeździe gwiaździstym** do Monte Carlo, w którym uczestniczyło ponad 400 samochodów, brali również udział Polacy, mianowicie trzyosobowa ekipa z Monachium i jedna osoba z Glasgowa. 329 zespołów dotarło do celu, 100 z nich uczestniczyło w wyścigu na szosie nadmorskiej.

✱ **W Berlinie rozpoczęła się** przygotowywana od dawna konferencja ministrów zagranicznych czterech mocarstw: Stanów Zjednocz., Anglii, Francji i Rosji. O ile obrady nie rozbiją się zaraz na samym początku, konferencja potrwa przez kilka tygodni.

✱ **Prezydent Eisenhower projektuje** w orędziu budżetowym do Kongresu olbrzymie kwoty na rozbudowę lotnictwa i broni atomowej oraz na pomoc dla sprzymierzeńców Stanów Zjdnoczonych na całym świecie. W rozmaitych punktach świata ma powstać łańcuch magazynów i baz dla bomb atomowych i innych broni specjalnych.

✱ **Niepotwierdzone oficjalnie wiadomości** mówią o wprowadzeniu w Polsce niezwykle wysokiego cła na paczki z zagranicy, co jest prawdopodobnie próbą komunistów uzyskania dodatkowych dochodów z pomocy, jakiej emigracja udziela Polakom w Kraju.

✱ **Dowództwo wojsk indyjskich w Korei,** które strzegły jeńców odmawiających repatriacji postanowiło przekazać tych jeńców stronom, które wzięły ich do niewoli. Wywołało to zadowolenie w południowej Korei. Prezydent Rhee postanowił przedłużyć przestrzeganie rozejmu o dalsze trzy miesiące.

✱ **Międzynarodowa konwencja uchodźcza** weszła w życie, skutkiem ratyfikowania jej przez sześć państw: Belgię, Danię, Luksemburg, Norwegię, Niemcy zachodnie i Australię. Konwencja ustala prawa uchodźców do wyznawania swej religii, azylu, pracy, pobierania nauki i korzystania z opieki społecznej.

✱ **Komuniści nie ustają w Anglii** w agitowanu o strajki, głównie w przemyśle elektrotechnicznym. Ministerstwo Pracy pragnie spór robotników z pracodawcami załatwić polubownie drogą arbitrażu.

TAJEMNICA SPOWIEDZI



POWIEŚĆ

JÓZEF SZPILMAN

16)

— To prawda — potwierdził doktór, jegomość o dobrej tuszy i dobrodusznym wyrazie twarzy, biorąc ze złotej tabakierki szczyptę tabaki. — Ja wolałbym zresztą aby partia nasza prowadziła walkę na więcej honorowy sposób, niż jej się to często zdarza. Co się zaś tyczy upaństwowienia pielęgnacji chorych ze świeckimi pielęgniarkami zamiast zakonnic, stanowczo jestem temu przeciwny. Zrobiłem pod tym względem najlepsze doświadczenie jako młody lekarz-asystent we Włoszech i w ostatniej wojnie. Tak, dopóki świeckie pielęgniarki mają się opiekować młodym, przystojnym, lekko rannym oficerem, to wszystko bardzo ładnie. Ale wprowadźcie je do lazaretu chorych na ospę albo cholerę, to zobaczycie, jak daleko sięga to bohaterstwo. Nie, nie, muszę pochwalić siostry; stały one ostro tak wobec kul, jak i zarazy i można im zaufać; nie kradną i pracują darmo, gdy tymczasem państwo musi wynagradzać sowicie świeckie pielęgniarki za ich lenistwo, choć są też i między nimi zacne wyjątki. Od podobnych prób wolę trzymać się z daleka.

Po tej długiej przemowie odchrząknął pan doktór, wypróżnił swoją szklankę i chciał wstać. Burmistrz przytrzymał go jednak za ramię i rzekł:

— Po tej dzielnej jeździe na swym ulubionym koniku musi doktór wypić z nami jeszcze jedną butelkę za pomyślny wynik przyszłych wyborów. Zagramy o to partię domina. Prędko, panie gospodarzu, każ pan podać stolik i kamienie!

— Mniejsza o to — rzekł doktór — ale tylko jedną partię. Zbliża się 10 godzina, a ja muszę być jeszcze u żony wyrobnika

Pan Corillou prędko przysunął zielony stolik pod wiszącą lampę i zasiedli do gry. Suchy notariusz był partnerem korpulentnego doktora, a pisarz gminny miał zaszczyt grać ze swym przełożonym. Szczęście sprzyjało doktorowi, który był w doskonałym humorze, gdy przeciwnie pan burmistrz wyładowywał swoje niezadowolenie na pisarzu, który musiał przełknąć niezbyt pochlebne uwagi o swej grze.

— Jak stoi partia? — zapytał przekomarzając się doktór.

— To pan wie dobrze — odpowiedział gniewnie burmistrz — 86 na 0 — dzięki wspaniałej grze tego nosorożca — pardon, miałem na myśli mądrego pana pisarza.

— Ha, ha, ha — niech pan tedy uważa, panie notariuszu! Wyszykujemy dziś tych panów, jak się patrzy — zawołał z triumfem doktór.

W tej chwili wywołano pana Corillou, który stał za doktorem zacierając ręce. Wkrótce powrócił z wiadomością, że przyszła dziewczyna pani Blanchard i chce pomówić z panem pisarzem gminnym, gdyż zdaje się, że coś w domu zaszło niedobrego.

— Nie przeszkadzać podczas gry — zrzędził doktór.

Ale burmistrz zadowolony, że znalazł pretekst do uniknięcia pewnej katastrofy, położył swoje kamienie i rzekł:

— Jako brat musi pan pisarz wysłuchać wpierw, co się stało; może pani Blanchard przydarzyło się coś złego.

— Ach, dewotce nie stanie się nic złego, dopóki tej bandzie żebraczej nie odda wszystkiego aż do ostatniego szeląga — powiedział gniewnie pisarz i rzucił również na stół swoje kamienie. — Niech wejdzie Joanna.

— Zatrzymać kamienie. Skończymy za minutę — wołał doktór marszcząc czoło; gdy jednak ujrzał wchodzące z zapłakanymi oczyma dziewczę, rzucił i on swoje kamienie i zapytał:

— No i cóż, Joasiu, co się stało? Czy może twoja pani stąpnęła nieszczęśliwie na tych waszych stromych schodach? Czy jestem potrzebny? Czy żyje, czy umarła?

— Nie wiem — biadało biedne stworzenie starając się osuszyć końcem fartucha nowy potok łez. — Na pewno zamordowano ją. Stara Zuzanna twierdzi to samo. — Nowe łkanie stłumiło te słowa.

— Morderstwo w mojej gminie — mówił burmistrz niedowierzająco — skąd ty wpadłaś na taką myśl?

Trwało dłuższą chwilę, zanim Joasia zdołała zdobyć się na odpowiedź, że pani jej już przed południem poszła do księdza proboszcza, do klasztoru, i od tego czasu nie widziano jej, choć miała powrócić na obiad

— Ach, usłyszała pewnie od księdza o jakim chorym i biega ze swoim koszykiem Bóg wie gdzie po górach — rzekł gniewnie pisarz.

— Nie, nie — mówiła łkając Joanna — miała odebrać od proboszcza wiele pieniędzy i zaraz wrócić.

— Wiele pieniędzy? — zawołali wszyscy ze zdumieniem.

— Tak, wiele pieniędzy, które zebrało Zgromadzenie św. Józefa na budowę szpitala. Wiele tysięcy franków.

— Sapristi — zawołał burmistrz podskakując na swoim krześle. — I teraz dopiero przychodzisz nam to powiedzieć?

— Ach, panie burmistrzu — narzekało biedne stworzenie — czekałam, aż się ściemni. A zresztą chciałam zapytać o radę pani pisarzowej, ale zamknęła mi drzwi przed nosem i powiedziała jak zwykle, że nie chce mieć z żebractwem nic do czynienia. I bałam się też wychodzić, gdy było ciemno, ale poszłam przecież do starej Zuzanny i ona mi powiedziała, że widziała panią Blanchard idącą o godzinie 10 do klasztoru, ale potem już jej nie widziała. Prosiłam Zuzannę, żeby poszła ze mną do proboszcza, bo sama za nic w świecie nie odważyłabym się iść do klasztoru, gdyż ludzie mówią, że tam straszy. Ale Zuzanna nie chciała i mówiła, że proboszcz chory i nie powinno mu się przeszkadzać dzisiaj wieczorem.

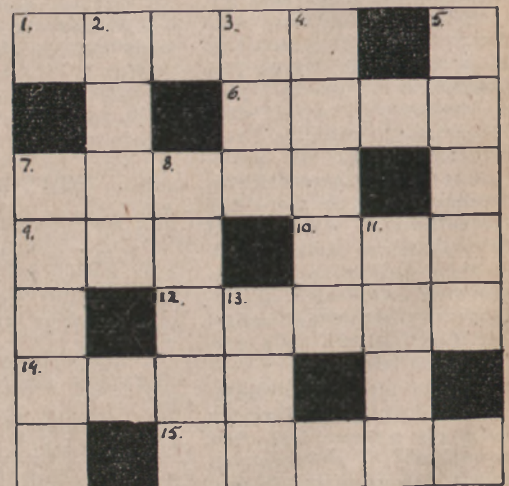
— Zobaczymy, czy nie wolno przeszkodzić temu panu — powiedział burmistrz podkręcając wąsa. — Moi panowie, trzeba wyjaśnić tę sprawę i to zaraz; zagadkowe jest zniknięcie tej kobiety, mającej odebrać od proboszcza dużą sumę pieniędzy. Pan, panie pisarzu, musi iść zaraz do księdza i dowiedzieć się, gdzie jest siostra. Jeśli odpowiedź nie wypadnie zadawalająco, to musimy urządzić przesłuchanie i dom przetrząsnąć. Pan notariusz będzie łaskaw iść też wraz ze mną do klasztoru; zaczekamy przed pokojem proboszcza, aby być pod ręką, jeśli pan pisarz nie będzie zadowolony z wyniku rozmowy. Czy nie pójdzie pan z nami, panie doktorze?

— Na razie nie widzę żadnej potrzeby — rzekł doktór i kazał sobie podać płaszcz. — Idę teraz do Lecomte, a stamtąd do domu, skąd będzie można mnie zawezwać, jeśli zajdzie tego potrzeba. Ale zapewne nie będzie jej i radziłbym panom, aby się nie ośmieszali robieniem, choć może w chwalebnym zamiarze, wyborczej polityki. Któż za zniknięcie tej poczciwej damy — jeśli istotnie zniknęła — może czynić odpowiedzialnym proboszcza?

— Skądże można tu mówić o polityce wyborczej, kiedy urząd wkłada na nas ten smutny obowiązek, aby bezzwłocznie i z energią śledzić przypuszczalne morderstwo — zawołał burmistrz z patosem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRZYŻÓWKA dla DZIECI Nr. 5



POZIOMO: 1. Przepióreczka tam uciekła, 6. Wielki utwór poetycki, 7. Mamy ją w ustach, 9. Angielski członek izby lordów, 10. Okres czasu od stycznia do grudnia, 12. Mówimy tak, gdy nie jesteśmy bardzo pewni, 14. Dobrze je słychać w górach, 15. Duża futrzana na głowie (wspak).

PIONOWO: 2. Wieśniak ją uprawia, 3. Przychodzi gdy zamkniemy oczy, 4. Unoszą się nad łąkami, 5. Miasto w Japonii, 7. Słychać często w kościele, 8. Używa się do czyszczenia okien, 11. Harcerze urządzają w lecie, 13. Nie mów dopóki nie przeskoczysz.

Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska, wieku oraz adresu dziecka prosimy nadsyłać do dnia 3 lutego. Za trafne rozwiązanie przyznamy w drodze losowania nagrodę w postaci ilustrowanej książeczki Antoniego Bogusławskiego „KOT W BUTACH".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI DLA DZIECI NR. 2

POZIOMO: Grosz, arka, arena, paw, zet, czyta, Lwie, Azory.

PIONOWO: Rura, San, zrazy, karta, apele, Ewcia, eter, zez.

Nagrodę w postaci ilustrowanej książeczki Antoniego Bogusławskiego „O Rycerzu Okruszynce" otrzymuje na podstawie losowania Renia Stankiewicz, lat 7 i pół, 1, East Albert Rd., Liverpool 17,

Ponadto dobre rozwiązania nadesłały następujące dzieci: Andrzej Augustyniak lat 8, Janusz Bach — 9, Piotr Bartnicki — 10, Wiesław Budzyński — 10, R. S. Cieszkowski — 15, K. Czartoryska — 15, Krzysztof Dziuba — 10, Urszula Szwabiak — 11, Ewa Gruszeka — 8, Wiesław Kozek — 14, Zbigniew Puchowicz — 9, Halina Pola — 12, Marysia Radoń — 10, Stanisław Rakowski — 11, Marysia Rogalska — 7.

Odpowiadamy na pytania naszych czytelników

RELIGIA

P. P. RYBICKI

● **Pytanie 1: Dlaczego Pan Bóg na samym początku nie objawił religii prawdziwej, tylko dał pierwszeństwo religiom fałszywym?**

Odpowiedź: Objawił i nazywamy to pierwotnym objawieniem. Według badań naukowych monoteizm (wiara w jednego Boga) był przed politeizmem i wiarą w złe i dobre duchy. Wielką zasługą patriarchów było nie tylko to, że oni otrzymali od Boga objawienie, ale przede wszystkim to, że przymierza z Bogiem nie zerwali, z upadków podnosili się i innym przekazali wiarę prawdziwą w jednego Boga.

● **Pytanie 2: Religia chrześcijańska wywodzi się z religii żydowskiej i przyjęliśmy dziesięcioro przykazań, które Mojżesz otrzymał od Boga. Przykazania te odmawiamy w modlitwach, a zatem odmawiamy fałszywe przykazania?**

Odpowiedź: Historia naszej religii dzieli się na Stary i Nowy Testament. Stary Testament mówi nam o stworzeniu świata, o patriarchach, sędziach, królach i prorokach. I wszystko, co zawiera Stary Testament, a a więc i przykazania, dane przez Boga Mojżeszowi przyjmujemy i święcie w nie wierzymy.

● **Pytanie 3: Ponieważ religia żydowska jest fałszywą, jej twórca jest fałszywym Bogiem?**

Odpowiedź: Bóg jest jeden i prawdziwy, tylko część Żydów w Nowym Testamencie odstąpiła od Niego. Najświętsza Maria Panna natomiast, uczniowie, apostołowie i liczne rzesze żydowskie były Mu wierne i posłuszne.

● **Pytanie 4: Żydowski Bóg jest zarazem naszym Bogiem, a zatem wyznajemy fałszywego Boga?**

Odpowiedź: Bóg jest jeden w Starym i Nowym Testamencie, a więc Bóg Abrahama, Jakuba, Józefa, patriarchów, sędziów i proroków, apostołów, świętych i męczenników, chrześcijan wierzących i żyjących według prawa Bożego, oraz tych wszystkich, którzy przejrzą, jest jeden.

P. X.

● **Pytanie: Czy praca zarobkowa w niedzielę jest grzechem? Czy człowiek niepoczytalny odpowiada za swe czyny? Czy katolik może być ojcem chrzestnym dziecka innego wyznania?**

Odpowiedź: 1) Płatna praca zarobkowa podjęta dobrowolnie w niedziele i święta jest grzechem. Nie jest natomiast grzechem praca, która wypływa z toku i warunków przyjętych obowiązków, np. zajęcia kucharza lub sanitariusza w szpitalu.

2) Lekarz tylko mógłby stwierdzić, w jakim stopniu chory nie jest odpowiedzialny za swe czyny. Niepoczytalność bowiem może być zarówno okresowa jak i zagadnieniowa. Np. niektóre tylko tematy lub zjawiska wytrącają chorego z jego równowagi umysłowej.

3) Katolik nie może być ojcem chrzestnym dziecka innego wyznania, albowiem jest odpowiedzialny za wychowanie dziecka w duchu religii katolickiej.

● **Pytanie: W jaki sposób Adam i Ewa popełnili grzech pierworodny? Czy był między nimi stosunek cielesny za namową szatana? Czy był stosunek Ewy z szatanem i czy Kościół dopuszcza taką możliwość? Czy było złamanie innego zakazu i jeżeli tak, to jak należy rozumieć zerwanie owocu zakazanego?**

Odpowiedź: Pytania pańskie są bardzo charakterystyczne dla pewnych kierunków myślowych XIX wieku, powstałych na tle wypaczonego rozumowania, opierającego się na modnym wówczas panseksualizmie. Grzech pierworodny naszych rodziców nie miał podłoża seksualnego. Adam i Ewa zgrzeszyli przede wszystkim nieposłuszeństwem i brakiem ufności; obsypani wszelkimi łaskami zdradzili swego Pana a zawierzyli Jego wrogowi. Ewa w zamysłach Bożych była i jest matką, a Adam ojcem rodu ludzkiego. Stwórca ustanowił płodność wszelkiego stworzenia i jej błogosławi. W płodzeniu dzieci w małżeństwie nie ma grzechu — jest chwała Boża.

KONSTYTUCJA AMERYKAŃSKA

PAN T. WAL. BIRMINGHAM

● **Pytanie: Wiele się zawsze mówi o konstytucji amerykańskiej. Czy jest ona wzorowana na konstytucji Wielkiej Brytanii, czy też jest całkiem inna?**

Odpowiedź: By wytłumaczyć Panu różnicę między konstytucją amerykańską a tym, co nazywamy konstytucją brytyjską przytoczymy stwierdzenie jednego z największych mężów stanu Wielkiej Brytanii, Gladstone'a który kiedyś powiedział, że „konstytucja brytyjska jest najsubtelniejszym organizmem jaki kiedykolwiek wyłonił się z powolnego rozwoju historii, konstytucja zaś amerykańska jest najcudowniejszym dziełem poczętym w pewnej, określonej chwili z myśli i woli człowieka." Wprawdzie była ona właściwie także produktem ewolucji, ale konkretną formę nadano jej w ciągu jednego z najciekawszych zgromadzeń historii nowoczesnej.

Dnia 4 maja 1787 roku zebrali się przedstawiciele wszystkich stanów na zgromadzenie federalne które miało uchwalić konstytucję dla Stanów Zjednoczonych, obowiązującą do dnia dzisiejszego. Wśród 55 delegatów znajdowali się tacy ludzie, jak Washington, Benjamin Franklin, Hamilton i człowiek który wywarł może największy wpływ na formowanie konstytucji, trzydziestosześcioletni James Madison. Polecamy zapoznanie się z jakąkolwiek książką omawiającą historię Stanów Zjednoczonych, n.p. Allan Nevins'h p.t. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

HISTORIA ŚRODKOWEGO WSCHODU

P. ZOFIA RUT., SUSSEX

● **Pytanie: Proszę o łaskawe poinformowanie, co to było Tadmor czy Tabmor w starożytności w czasach biblijnych? Czy jest równoznaczne z nazwą Biblos?**

Odpowiedź: Tadmor jest to hebrajska nazwa miasta z czasów przed nar. Chrystusa. Budowę miasta Tadmoru przypisuje legenda królowi Salomonowi. On to miał wznieść to miasto dając mu nazwę Tadmor co znaczy po hebrajsku palma w pustyni. Grecy nazwali Tadmor Palmyrą. W latach 106 do 272 to stare, znane jeszcze Assyryjczykom miasto staje się stolicą państwa, które obejmuje spadek po Nabanejczykach. Wykorzystując stałe wojny między Rzymem a Partami, potrafiło wybić się na czoło ówczesnej Syrii, zagarnąć cały handel, wznieść w szczerej pustyni przepiękne, rozległe miasto kultury hellenńskiej. Za czasów królowej Zenobii dochodzi do takiej potęgi, że zaczyna zagrażać suwerenności Rzymu w Azji. Nie długo jednak trwa ta świetność stolicy pustyni. Cesarz Aurelian na czele legii rzymskich pobił wojska królowej Zenobii, a ona sama po powrocie cesarza do Rzymu zdobiła jego „triumf". Żołdacy zniszczyli doszczętnie miasto. Obecnie w części jego do dziś bardzo pięknych ruin, gnieździ się mała, nieznana wioska arabska, niepomna swej dawnej przeszłości.

Biblos jest jednym z najstarszych miast świata. Leży na połowie drogi wiodącej nad brzegiem morza między stolicą nowej republiki libańskiej Bejrutem a miastem Tripoli. Pierwotna nazwa tego miasta jest „Dżebel" co oznacza górę. Grecy przemianowali Dżebel na Biblos. Tu mieszkali pierwsi kupcy handlujący z Egiptem. Wykopaliska opowiadają o rasie karłów, która mieszkała tam na trzy do czterech tysięcy lat przed naszą erą. W okresie hellenistycznym miasto znane było z kultu Adonisa. W czasie wypraw krzyżowych pozostałości ruin zniszczono, biorąc materiał do budowy zamków Krzyżowców. Dziś to małe miasteczko arabskie ciągnie zyski z oprowadzania turystów.

Jeżeli Panią historia Środkowego Wschodu interesuje, możemy podać szereg książek traktujących o tych zagadnieniach, są one jednak wydane przez badaczy francuskich i angielskich. W Londynie nie można dostać książek z tej materii po polsku.

MALARSTWO

PANI Z. RUT.

● **Pytanie: Proszę o poinformowanie mnie czy był polski malarz Kotsis, bo w albumie malarskim nie ma o nim wzmianki? Czy może to był Czech lub Słowak?**

Odpowiedź: Aleksander Kotsis (1836-1877) jest wybitnym malarzem polskim XIX wieku. Twórczość jego przypada na drugą połowę XIX wieku. Społeczeństwo polskie nurtowały wówczas prądy wyzwoleńcze, zwracano się ku tradycji niepodległego bytu narodowego, skąd czerpano siłę. Sprzyjało to rozwojowi malarstwa historycznego czerpiącego tematykę z ojczystej przeszłości, jak to czynili Matejko, Grottger, Rodakowski i inni. Kotsis, mimo że studiował pod kierunkiem tego samego profesora co Matejko i Grottger, nie poszedł ich drogą.

Tematem jego płócien były sceny rodzajowe, przedstawiające życie polskiej wsi i miast oraz polski krajobraz. Kotsis odznacza się dużą wrażliwością na kolory oraz posiada wysoką sprawność techniczną, którą zawdzięczał studiom nad mistrzami holenderskimi. Najchętniej malował w tonacjach brunatnych, błękitnych lub zielonkawych, które ożywiał po mistrzowsku akcentami czerwieni czy żółcieni, błękitu czy różu. Te wartości malarskie dzieł Kotsisa dostrzegła i oceniła krytyka okresu dwudziestolecia, której zasługą pozostanie wydobycie artysty z niezasłużonego zapomnienia.

Kotsis jest pierwszym artystą, który w stosunku do wsi potrafił się uwolnić od panującej dotąd maniery i konwencji fałszywej, sielankowej z jednej strony, a wulgarnej, trywialnej z drugiej. W dojrzałych pracach umiał okazać dążenia do poznania piękna i prawdy, nie popadając w wąski etnografizm ani nie ulegając powierzchownej egzotyce folkloru i pejzażu. Wyjeżdżał często do Wiednia i Monachium, gdzie z powodzeniem wystawiał swoje prace. Jeździł również do Paryża i Brukseli.

FARMERSTWO

PAN JAN G. GLOUCESTER

● **Pytanie: Od roku posiadam małą farmę i chciałbym założyć hodowlę drobiu w tym sezonie. Ponieważ nie jestem w tej dziedzinie fachowcem, proszę o podanie mi jakiegoś podręcznika z tej dziedziny w języku polskim.**

Odpowiedź: Polecamy następujące książki: Z. Dubiska „Chów kur", W. Lutyński „Zapobieganie chorobom drobiu", Zabłocka-Bączkowska „Żywienie drobiu".

SPRAWY LEKARSKIE

PANI M. K.

● **Pytanie: Matka moja w Polsce ma lat 73, od 45 lat ma ranę w lewej nodze, bardzo cierpi, przez cały czas leczy się i rana wciąż otwiera się na nowo. Ostatnio prawie chodzić nie może, tak ją to boli i dokucza. Prawdopodobnie jest to róża. Czy jest możliwość wyleczenia, albo przynajmniej ulżenia cierpieniu przez jakieś lekarstwo i jakie lekarstwo należałoby wysłać?**

Odpowiedź: Nie jest to róża, a wrzód podudzia, spowodowany żylakami. Ze względu na wiek i długotrwałość sprawy praktycznie nie do wyleczenia. Można podgoić, a przez to ulżyć w cierpieniu. Powinna leżeć z uniesioną nogą, a po ustąpieniu ostrego stanu zapalnego należałoby założyć plaster elastyczny na stopę i podudzie (na owrzodzenie także), ale o tym musi decydować lekarz, pod którego opieką jest Pani Matka.

KONSERWACJA DYWANÓW

PANI ZOFIA K. CHELTENHAM

● **Pytanie: Proszę o podanie mi wskazówek w jaki sposób należy konserwować dywany, aby jak najdłużej się zachowały?**

Odpowiedź: Dywany o ile są w dobrym gatunku nie ulegają łatwo zniszczeniu n.p. dywany perskie, których „żywot" przy stałym użyciu liczy się na dziesiątki lat. A oto kilka praktycznych wskazówek: Dywan należy czyścić zawsze w kierunku układania się włosia. Do czyszczenia nie używać ostrych szczotek. Nie wolno dywanów składać, lecz zwijać w rulon. Trzepać należy tylko z lewej strony i to niezbyt często. Dywany czyścić należy benzyną, nigdy herbatą czy kapustą by wilgoć nie wsiąkała w włókna dywanu co bardzo niszczy kanwę dywanu. Dlatego nie należy kłaść dywanu na mokrą podłogę. Posadzki powinny być wyfroterowane do sucha, gdyż pasta zawierająca farbę i tłuszcz zostaje wraz z kurzem przeniesiona na dywan i powoduje brudne plamy.

MOŻLIWOŚCI EMIGRACJI

PAN JÓZEF M. WOLVERHAMPTON

● **Pytanie: Chciałbym z rodziną przenieść się z Anglii do Afryki Południowej lub do Rodezji. Z zawodu jestem rolnikiem. Czy redakcja mogłaby mnie poinformować o możliwościach dla rolników z małym kapitałem w tych krajach?**

Odpowiedź: Niestety nie możemy Pana poinformować w tej sprawie. Radzimy zwrócić się do Światowego Związku Polaków z Zagranicy Londyn, 10, Stanhope Pl., W. 2, który udzieli Panu właściwych informacji względnie wskaże odpowiednie książki czy broszury traktujące o sprawach emigracji. Przypominamy Panu, że również Stowarzyszenie Polskich Kombatantów wydało szereg książeczek dotyczących emigracji do szeregu państw.

SKĄD POCHODZI SKRÓT „£"

P. E. IZDEBSKI — SLOUGH

● **Pytanie: Dlaczego w Anglii znalazła się polska litera „£" na oznaczenie w skrócie angielskich funtów?**

Odpowiedź: Karol Wielki (Charlemagne), król Franków (768 - 814) uregulował w swym państwie sprawę wybijania monety, mianowicie srebrnych pensów. Nie używano wówczas innych monet ani innego metalu do ich wybijania. Karol Wielki ustalił również wartość szylinga (solidus — w skrócie „s") oraz funta (libra — skrót „Ł" lub „£"), — ekwiwalentu 20 szylingów lub 240 pensów (denarii — w skrócie „d"). Ten system monetarny przyjął się później w Anglii, skrót „£" nie pochodzi więc z języka polskiego i nie jest literą „Ł".

KUPON NA ODPOWIEDŹ REDAKCJI

Załączam jedno pytanie z prośbą o udzielenie odpowiedzi na łamach „Gazety Niedzielnej". Przy odpowiedzi proszę zamieścić (nie zamieszczać*) moje nazwisko.

Adres ____________________

Imię i nazwisko ____________________

*) Niepotrzebne skreślić.

Na pytania nie zamieszczone powyżej Czytelnicy otrzymają odpowiedzi listownie.

ŻYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

● **Współpraca polsko-angielska** na gruncie sportowym układa się jak najlepiej. Piłkarze Silesii (Huddersfield): W. Roter, J. Malik, F. Zagórski, w sezonie angielskim grają w angielskiej drużynie Kirkheaon Rovers czyniło się do zdobycia mistrzostwach w ub. roku trzech najlepszych piłkarzy angielskich tegoż klubu wybitnie przyczyniło się do zdobycia mistrzostwa i pucharu przez Silesię. Zarząd Silesii za ich pomoc, punktualność i przywiązanie do Silesii ufundował im miniaturki pucharu gen. Andersa z napisem: „Polish Championship in Great Britain, 1953, Gen. Anders Cup Winners." Anglicy są bardzo dumni, że grali na „Polish Wembley", pucharki pokazują znajomym przy każdej nadarzającej się okazji. Silesia zapowiada, że nie wypuści pucharu z Huddersfield.

● **Wisła londyńska** otrzymała zaproszenie na rozegranie spotkania z silną drużyną Kent Senior League — Sittingbourne F. C. Mecz odbędzie się dnia 30 1. 1954 o godz. 4.30 na stadionie Bull Hotel Ground, High Str., Sitting Bourne. Wisła ma wystąpić wzmocniona graczami Junaka (Hodgemoor).

Z KRAJU

● **Do obozu treningowego dla łyżwiarzy** w Zakopanem przybyli zawodnicy czechosłowaccy i węgierscy. Będą trenować wspólnie z zawodnikami polskimi „ujednoliconego systemu ze wschodu". Kierownikiem obozu jest inż. Janusz Kalbarczyk, wielokrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej.

● **W Polsce bawiła drużyna hokejowa** z Niemiec wschodnich, K. S. Dynamo. Niemcy rozegrali trzy spotkania przegrywając wszystkie; CWKS (Warszawa) — Dynamo 6:5 (4:3, 2:1, 0:1) i 4:2 (2:2, 0:0, 2:0), Górnik (Janów) — Dynamo 4:3 (2:0, 2:1, 0:2).

● **Do finału zimowego turnieju piłkarskiego** o puchar Gł. Komitetu Kultury Fizycznej zakwalifikowała się Warszawa, po zwycięstwie nad Poznaniem (4:1) i Stalingrad — po wygranej z Opolem (3:0). Warunki atmosferyczne b.złe. Co lepsi zawodnicy uchylają się przed uczestnictwem w rozgrywkach.

● **Tabela rozgrywek siatkówki kobiet** o puchar GKKF przedstawia się następująco: 1) Kolejarz (Gdańsk) 8:1 punktów; 2) Spójnia (Warszawa) 8:1; 3) AWF (Warszawa) 7:2; 4) Gwardia (Kraków) 4:5; 5) CWKS (Lublin) 4:5; 6) Gwardia (Wrocław); 7) Unia (Łódź), 2:7; 8) AZS (Gdańsk) 0:9.

● **W Zakopanem konkurs skoków narciarskich** wygrał Kula, nota 208,5 pkt., skoki 47 i 46,5 m. przed Kowalskim 201.3 pkt., skoki 47,5 i 43 m. i Tajnerem, nota 200,4 pkt., skoki 42,5 i 47 m.

ZE ŚWIATA

● **W Stanach Zjednoczonych** prasa przeprowadziła plebiscyt na najlepszych sportowców pięciu części świata. Na Europę wybrano Anglika Piriego (biegi średnie), Stany Zjedn. — Whitfielda (biegi średnie), Ameryka Południowa Galvao (pływanie), Azja — Japończyka Yamadę (maraton), Australia — Landę (biegi średnie). Przeważają lekko-atleci. Czeski fenomen bieżni, Zatopek, nie był brany pod uwagę, gdyż regulamin plebiscytu dopuszczał do plebiscytu nowicjuszy. Zatopek zdobył ten zaszczytny tytuł kilkakrotnie. Za rok 1953 liczne plebiscyty i fachowcy uznali Zatopka za „najwybitniejszego sportowca wszystkich czasów".

● **Kilkanaście krajów ubiega** się o możność organizowania Olimpiady w r. 1960. Węgry i Włochy mają najpoważniejsze szanse. Budapeszt kończy budowę reprezentacyjnego stadionu który pomieści 120 tysięcy widzów.

● **W Sztokholmie (Szwecja)** 80-letni H. Johanson, mistrz olimpijski w skokach pływackich z wieży w r. 1908, kilka razy w tygodniu popisuje się skokami z wieży. Stylem wcale nie ustępuje młodej generacji.

● **W Australii** świetny średnio-dystansowiec Landy poprawił rekord Australii o 3 sekundy (8 min. 58,2 sek.). Landy zamierza w tym roku zaatakować kilka rekordów świata na średnich dystansach.

KRONIKA LONDYŃSKA

UCZONY I POETA OTRZYMUJĄ NAGRODY

Wyróżnienie pisarzy na obcym pokazie polskiej kultury

— Moja książka p.t. „Dzieła architektury w Polsce" urodziła się dziewięć lat temu, prawie równocześnie z moją córką — mówił prof. Zbigniew Dmochowski po otrzymaniu jednej z dwóch nagród pisarskich SPK za rok 1953, przyznawanych corocznie „za pracę literacką, publicystyczną lub naukową, drukowaną lub przedstawioną w rękopisie, reprezentującą kulturę polską wobec obcych". Prof. Dmochowski opisał barwnie powstanie i rozrastanie się książki, a później rozliczne trudności, jakie piętrzyły się na drodze do wydania. Podkreślił, że bodźcem do rozpoczęcia pracy było dla niego dzieło życia jego profesora uniwersyteckiego, ś.p. Oskara Sosnowskiego, wymienił wiele nazwisk ludzi i nazw instytucji, które służyły mu w pracy pomocą i zachętą, m. in. uniwersytet w Liverpool, gdzie Profesor pracował. Określił wreszcie swą postawę filozoficzną, dzięki której jego dzieło nabiera tym większej watości. Prof. Dmochowski bowiem dostrzega ścisłą zależność pomiędzy architekturą a duchowym życiem człowieka i zależność tę zilustrował licznymi przykładami.

Najprzyjemniejszą jednak cechą ciekawego przemówienia prof. Dmochowskiego było to, że w sztywną, uroczystą i „podniosłą" atmosferę wieczoru wprowadził dużo bardzo potrzebnego ciepła i serdeczności. Tym niemniej uroczysty nastrój też miał swoje uzasadnienie.

Nagroda pisarska SPK ustanowiona została przez III walny zjazd SPK w r. 1950 w wysokości £ 100. I nie tylko, że nie zanosi się na zlikwidowanie jej (a taki jest los emigracyjnych nagród), ale jeszcze SPK postanowiło podnieść ją od roku 1954 do £ 150. Jest więc ona nie tylko pomocą finansową, ale i poważnym wyróżnieniem, tym bardziej, że jury nagrody stanowią przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Związku Pisarzy Polskich, Związku Dziennikarzy R. P., Polskiego Twa Historycznego w W. Brytanii i Zarządu Gł. SPK. W r. 1953 byli to pp.: prof. Stanisław Stroński, dr Tymon Terlecki, Ryszard Piestrzyński, prof. Marian Kukiel i Stanisław Lewicki.

Drugą połowę nagrody otrzymał Kazimierz Wierzyński za swą głośną książkę pt. „Życie Chopina", która ukazała się w języku angielskim. Omawiając w przemówieniu wstępnym prace laureatów prof. Stroński podniósł, jak ważny w pisaniu biografii Chopina jest fakt, że jej autor jest Polakiem, i to wytrawnym poetą. Szkoda jednak, że omawiając źródła książki prof. Stroński pominął sprawę listów Chopina do Delfiny Potockiej, których autentyczność kwestionuje wielu najpoważniejszych szopenologów. Długa dyskusja na ten temat rozgorzała w londyńskim „Times Literary Supplement" bezpośrednio po ukazaniu się książki Wierzyńskiego.

Na zakończenie uroczystości wręczenia nagród, którą nagrywało na taśmę Radio Wolnej Europy, Tola Korian przeczytała czarujący rozdział z książki Wierzyńskiego.

Warto przypomnieć, że w ubiegłych latach nagrody SPK otrzymali: w r. 1951 — prof. Marian Kukiel za książkę p. t. „Książę Adam" i Gustaw Herling-Grudziński za książkę w języku angielskim „A World Apart"; w r. 1952 — prof. Oskar Halecki za prace wydane w Stanach Zjednoczonych p. t. „The Limits and Divisions of the European History" i „Borderlands of Western Civilisation", i Koło Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej za pracę zbiorową p. t. „Drogi cichociemnych", która niebawem ukaże się w przekładzie angielskim pt. „Unseen and Silent".

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele duchowieństwa w osobach ks. inf. Bronisława Michalskiego i ks. prałata Władysława Staniszewskiego, oraz rządu R.P., organizacji społecznych i politycznych.

BIBLIOTEKA PUC W NOWYM LOKALU



Fot. W. Bednarski — Londyn.

Przy udziale Prezydenta R.P., przedstawicieli kół rządowych, politycznych i wojskowych oraz licznej publiczności odbyła się w Londynie uroczystość poświęcenia i otwarcia nowej siedziby Biblioteki Polskiej — dawnej biblioteki PUC w budynku przy 5, Princes Gardens, niedaleko Ogniska Polskiego. Biblioteka ta, której groziła likwidacja, została uratowana dzięki zdecydowanej akcji społeczeństwa polskiego. Aktu poświęcenia nowego lokalu dokonał ks. infułat Bronisław Michalski.

Notatki

Warto obejrzeć wystawę zmarłego niedawno malarza francuskiego Raol Dufy, która odbywa się (od 7 lutego) w Tate Gallery (niedaleko Victoria). Są to obrazy radosne, pełne czystych kolorów, wśród których jest dużo niebieskości. Uderza w nich, że plamy barwne nie pokrywają się z rysunkiem.

Koncert jazzu odbędzie się w Royal Festival Hall w niedzielę dnia 31 stycznia, o godz. 3 p.p. Wśród miłośników muzyki jazz zdobywa sobie coraz więcej zwolenników.

Dr Tadeusz Jankowski wygłosił w czwartek, dnia 21 stycznia, w Instytucie Wschodnim „Reduta", odczyt p. t. „Rosja w 1953 r. Kontynuacja polityki Stalina bez Stalina".

„Sowietyzacja Polski w orzecznictwie sądu najwyższego" była tematem odczytu p. S. Lubodzieckiego w czwartek, dnia 21 stycznia, w Instytucie im. gen. Sikorskiego. Odczyt odbył się staraniem Stowarzyszenia Prawników Polskich w Zjedn. Królestwie.

„Do dwudziestu razy sztuka", zabawa radiowa, nagrywana była dla Radia Wolnej Europy we wtorek, dnia 19 stycznia, w Ognisku Polskim, po raz czwarty.

PLAN I OSIĄGNIĘCIA Polskiej Macierzy Szkolnej

Powstała 28 maja 1953 Polska Macierz Szkolna w Wielkiej Brytanii i nakreśliła sobie szeroki i na daleką metę obliczony program działania, który stopniowo realizuje.

Za najpilniejsze swe zadanie uznała ona rozbudowę własnej sieci organizacyjnej, przy czym nie zamierza konkurować z dawniej powstałymi organizacjami, prowadzącymi prace oświatowe, lecz pragnie działalność ich uzupełniać. Z tego względu zakłada ona własne koła, a co za tym idzie szkoły, kursy i przedszkola jedynie tam, gdzie ich dotychczas nie było. W stosunku do organizacji oświatowych już istniejących P.M.S. pragnie być organizacją służebną, przychodząc im z pomocą w tych dziedzinach, w których jej potrzebują. Szczególną potrzebę tej pomocy odczuwają powstałe spontanicznie i nie mające oparcia w żadnej centrali organizacyjnej lokalne komitety rodzicielskie. W niektórych z nich ujawniły się tendencje przekształcenia się na koła P.M.S.

Do chwili, w której piszemy te słowa, powstało 11 kół P.M.S., zaś 12 dalszych jest w stadium organizacji. Powstałe koła zorganizowały już 5 nowych kursów nauczania przedmiotów ojczystych.

Jednakowoż nie jest zamierzeniem władz P.M.S. ograniczyć swe świadczenia na rzecz oświaty polskiej w W. Brytanii do finansowania własnych szkół czy kursów. Chce ona dopomagać również placówkom szkolnym prowadzonym przez inne organizacje.

Przegląd sytuacji oświatowej wykazał, że potrzebą najpilniejszą nie są nawet środki pieniężne, choć i tych w stosunku do potrzeb jest oczywiście za mało. Jeszcze pilniejszą potrzebą są pomoce szkolne, podręczniki i książki dla dzieci i młodzieży. Brak jest pomocy szkolnej tak elementarnej, jak polskie abecadło, kończą się dawne zapasy elementarzy, brak jest podstawowej czytanki dla dzieci, są luki w podręcznikach szkolnych dla różnych poziomów nauczania, brak literatury dziecięcej — wierszy i powieści dla młodzieży.

NAOKOŁO ŚWIATA

ZGON PRZYJACIELA POLAKÓW

W Bredzie (Holandia) zmarł w wieku 72 lata wielki przyjaciel sprawy polskiej B. M. A. Ingen Housz, rzeźbiarz światowej sławy. Gdy społeczeństwo Bredy ufundowało w roku 1949 pomnik wdzięczności dla żołnierza polskiego, to właśnie Housz wykonał rzeźbę przedstawiającą walkę 2 orłów polskiego i niemieckiego. W pogrzebie Ingen Housza wzięła liczny udział kolonia polska.

W budynku miejskim w Perth (Australia) odbyła się wystawa rzemieślnicza, w której wzięli udział również Polacy. Na wystawie reprezentowanych było 12 narodowości przy czym stoisko polskie było jednym z najlepszych. Rodacy nasi wystawili rozmaite roboty ręczne, sztandar harcerski, artystycznie wykonane prace w drzewie oraz ze szkła. Osobliwością stoiska był pergamin z życiorysem Pawła Strzeleckiego, wielkiego geografa australijskiego.

Polski zespół amatorski wystawił z dużym powodzeniem jasełka L. Rydla w Hannowerze (Niemcy). Całość kostiumów wykonali sami artyści. Wobec udania się imprezy zespół objedzie kilka większych ośrodków Kompanii Wartowniczych.

W stolicy Katalonii Barcelonie staraniem tamtejszego konsulatu R.P. odbyła się doroczna gwiazdka i choinka dla polskiej młodzieży, przygarniętej przez Hiszpański Czerwony Krzyż i oczekującej od paru lat możliwości emigracji do Stanów Zjednoczonych.

Dr Roman Smoluchowski, profesor metalurgii i fizyki w Instytucie Technologicznym Carnegie'go i dyrektor zakładu atomowego w Saxenburgu (Pensylwania), otrzymał nagrodę w wysokości 70 tysięcy dolarów od Komisji Energii Atomowej za specjalną pracę naukową.

W Buenos Aires ukonstytuowały się władze Argentyńsko-Polskiego Instytutu Współpracy Kulturalnej. Prezesem Instytutu został znany intelektualista argentyński dr Jorge Castro Nevares, a w skład zarządu ze strony polskiej wchodzi m.in. prezes Związku Polaków p. St. Pyzik.

POLACY NA OBCZYŹNIE

Nowe dowody ofiarności Polonii Amerykańskiej

Jak zwykle w okresie Bożego Narodzenia tak i w tym roku Polonia amerykańska nie zapomniała o młodzieży polskiej, o dzieciach i sierotach naszych, rozproszonych po całym świecie, a znajdujących się nieraz w bardzo ciężkich warunkach materialnych.

Chcemy tu podkreślić specjalnie dwie akcje zbiórkowe. Jedna, prowadzona przez księży F. Kowalczyka i W. Rojka na terenie Passaic i stanu New Jersey, działała pod wysokim protektoratem ks. arcybiskupa J. Gawliny korzystając z pomocy polskich programów radiowych na terenie Stanu. Dała ona w tym roku imponujący wynik: 3.500 dolarów, która to suma została rozdzielona w sposób następujący:

Do Anglii przekazano: 100 dol. ss. nazaretanki, 100 dol. Komitet Opieki nad Młodzieżą Polską, 100 dol. na ręce ks. S. Bełcha, 200 dol. — oo. marianie. Do Niemiec: na ręce ks. Lubowieckiego — 1000 dol. Do Nowej Zelandii: na ręce ks. Plateра — 500 dol. Do Francji: na ręce ks. Kwaśnego — 500 dol. Do Włoch: na ręce ks. arcyb. Gawliny — 400 dol. Do Grecji: na ręce p. Miliarosi — 100 dol. Do Kanady: na ręce ks. Królikowskiego — 100 dol. Do Austrii na ręce ks. arcyb. Gawliny 200 dol. Do Hiszpanii: na ręce p. Tyszki, sekr. Amb. — 200 dol.

Razem 3.500 dol.

Druga akcja prowadzona przez Komitet miasta Buffalo, głównie dzięki energicznym staraniom właściciela jedynej radiostacji polskiej W.W.O.L. na terenie USA, p. Leona Wyszatyckiego, zebrała i przekazała do różnych krajów następujące kwoty:

Anglia: ss. nazaretanki, Pitsford Hall — 250 dol., oo. marianie, Hereford — 250 dol., p. M. Arciszewska, Tow. Przyj. Dzieci — 750 dol.

Francja: Zakład św. Kazimierza, Paryż — 250 dol., na ręce ks. Kwaśnego, Paryż — 250 dol., księża pallotyni, Osny (S. et O.) — 250 dol.

Kanada: na ręce ks. Królikowskiego, Montreal — 250 dol.

Italia: na ręce ks. arcyb. Gawliny, Rzym — 500 dol.

Hiszpania: na ręce p. Tyszki, Madryt — 250 dol.

Niemcy: na ręce Polskiej Kurii Biskupiej — 2000 dol.

N. Zelandia — na ręce ks. L. Platera, Wellington — 250 dol.

Polska — siostry szarytki, — Warszawa (towarem) — 150 dolarów.

Pozatem Komitet m. Bufallo utrzymuje ufundowane od 3 lat dwa stypendia dla polskich sierot, w szkole oo. marianów w Hereford, wypłacając po £ 50 rocznie dla każdego stypendysty.

Społeczeństwo polskie na obczyźnie żywi głęboką wdzięczność za tę szlachetną ofiarność Polonii amerykańskiej, która nie tylko spieszy z pomocą materialną naszym dzieciom i młodzieży, ale przez swą wielkoduszność przyczynia się do wychowania młodego pokolenia.

POLSKA PIELGRZYMKA MARYJNA DO LOURDES

Wobec napływających już obecnie zapytań i zgłoszeń, podajemy do wiadomości, prosząc Przewielebnych Księży i Zarządy wszystkich Kół i Organizacji katolickich o jak najszersze rozgłoszenie, że doroczna nasza pielgrzymka do Lourdes w bieżącym Roku Maryjnym odjedzie z Londynu w piątek wieczorem ze stacji Victoria **dnia 13 sierpnia.**

Dnie 14 i 15 sierpnia — pobyt w Paryżu, przy czym program przewiduje udział w uroczystej Mszy św. w Kościele Polskim w dniu Wniebowzięcia N. M. P. Od poniedziałku do czwartku włącznie — pobyt w Lourdes.

Powrót do Londynu w piątek dnia 20 sierpnia o godzinie 6.30 wieczorem.

Udział od jednej osoby za przejazdy, hotele i utrzymanie wynosi £ 26.0.0. Na żądanie wyrabiamy wszelkie dokumenty indywidualnie i grupowo. Polska opieka duchowna zapewniona. Kierownikiem technicznym pielgrzymki, zaleconej nam przez Władzę Duchowną, jest z upoważnienia Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej, p. Jerzy Baworowski.

W najbliższym czasie roześlemy afisze i prospekty. Zgłoszenia już przyjmujemy. Prosimy o kierowanie całej korespondencji w sprawie udziału w tej pielgrzymce pod adresem: I. P. A. K. Kierownictwo Pielgrzymek, 51, Eaton Place, London, S. W. 1.

DERBY

Uroczysty obchód święta niepodległości stał się w ubiegłym roku wielką manifestacją Polaków w Derby. Na uroczystość przybył gen. Anders, powitany na dworcu przez przedstawicieli organizacji. Mszę św. w intencji Kraju odprawił ks. proboszcz Gatnarczyk, który wygłosił również okolicznościowe kazanie. Śpiewał chór parafialny pod dyrekcją p. P. Kobica. W godzinach popołudniowych odbyła się w sali Churchill Hall akademia, na którą przybyło kilkaset Polaków z Derby, przedstawiciele społeczeństwa brytyjskiego z mayorem Derby p. H. J. T. Russellem i przełożoną miejscowego klasztoru sióstr miłosierdzia. Przemówienie poświęcone sytuacji Kraju wygłosił gen. Anders, jako drugi przemawiał mayor miasta Derby. W części artystycznej wystąpił chór męski „Varsovia" z Huddersfield pod dyrekcją prof. E. Bębna, dziatwa szkolna odtańczyła tańce narodowe pod kierunkiem p. I. Wasikowskiej oraz p. W. Przybylski grał na fortepianie. Po akademii odbyło się przyjęcie, w którym brała udział duża część uczestników akademii.

Koło Stronnictwa Narodowego w Derby urządziło uroczysty obchód 60-lecia Ligi Narodowej. Słowo wstępne wygłosił p. E. Gitrowski, po czym przemawiał mec. Z. Stypułkowski. W części koncertowej wystąpili: prof. Vlastimil Kmoch — skrzypce oraz B. Maciejowski — fortepian. Sześcioletnia Elżunia Pasaj deklamowała „Modlitwę polskiego dziecka" Bełzy a p. W. Jasiński odczytał fragment z książki Dmowskiego p. t. „Jestem Polakiem". Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

Zyga

LUDFORD MAGNA

Hostel Ludford Magna odwiedził św. Mikołaj, powitany owacyjnie przez liczny zespół dzieci i starszych. Przed wręczeniem podarków (około 80 paczek) odbyły się popisy dzieci, w których wzięli udział: Zbysio Błoński, Richard Creel, Lidia Lipertowicz, Zosia Malejko, Jasia Ochnik, Ania Piwek, Elżunia Piasecka. Jędruś Piekiełko oraz gromadka krasnoludków. Program przygotowany został przez Komitet Rodzicielski pod przewodnictwem p. Z. Błońskiej.

Staraniem Towarzystwa Angielsko-Polskiego odbył się koncert. Na program złożyły się występy chórów polskiego i angielskiego, solo skrzypcowe, duety skrzypcowe i wokalne, skecze, deklamacje oraz muzyka kameralna w wykonaniu miejscowej orkiestry smyczkowej.

j. s.

EDYNBURG

Sodalicja Mariańska w Edynburgu urządziła piękny i udany obchód ku czci Matki Boskiej. Moderator Sodalicji, ks. mgr M. Fellich z Kirkcaldy wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie, następnie odbyła się część artystyczna obchodu. P. M. Herbichowa recytowała wiersz ku czci Matki Boskiej, p. W. Domanus odśpiewała Ave Maria — Gounoda, przy akompaniamencie p. P. Klosego, który odegrał z kolei dwa nokturny Debussy'ego i Szopena. Wyjątek z „Pieśni o Bernadecie" F. Werfla odczytała p. B. Malczewska, a na zakończenie ks. dr L. Bombas odśpiewał dwie pieśni religijne, przy akompaniamencie p. M. Winklerowej. W obchodzie wzięło udział wielu przedstawicieli organizacji religijnych i społecznych, którzy podejmowani byli po uroczystości herbatką przez członkinie Sodalicji Mariańskiej.

Koło Akcji Katolickiej i Związek Polek urządziły VII Katolicki Żywy Dziennik i Podwieczorek z Kolędami. Żywy Dziennik składał się z opowiadań wigilijnych, pióra czołowych polskich autorów, poezji wigilijnej oraz występu Chóru „Echo" pod dyr. p. St. Gorzkowskiego z kolędami. W Żywym Dzienniku udział wzięli: p. Danuta Wolnikowa oraz pp. R. Koperski, L. Gruszecki, W. Mieszkowski i F. Wolnik.

(tz)

ZJAZD INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ

Zarząd Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w W. Brytanii zaprasza Przewielebnych Duszpasterzy, oraz wszystkich członków polskich organizacji katolickich i czynnych katolików do udziału w charakterze gości z głosem doradczym — w dorocznym Zjeździe Delegatów Akcji Katolickiej z terenu W. Brytanii, który odbędzie się w dniach 6 i 7 lutego br. w świetlicy przy Kościele Polskim w Londynie (2, Devonia Rd., London, N. 1. tel. CAN 3439).

W sobotę (6 lutego) o godz. 3 otwarcie Zjazdu i wykład ks. kanonika N. Turulskiego na temat: „Znaczenie parafii w życiu Kościoła"; o godz. 4 wykład inż. W. Dłużewskiego na temat: „Akcja Katolicka a akcja katolików". Po herbatce, na którą wszystkich obecnych zaprasza Zarząd IPAK, odbędzie się godzina dyskusyjna nad referatami, ilustrowana przykładami pracy przez Delegatów, zabierających głos. O g. 6.30 Błogosławieństwo w kościele. O g. 7 „Godzina polskiej świetlicy" w wykonaniu członków Sodalicji Mariańskiej. Wieczorem w sobotę i w niedzielę rano okazja do Spowiedzi św.

W niedzielę (7 lutego) o g. 10 Msza św. Kazanie wygłosi ks. mgr K. Sołowiej. Wspólna Komunia św. (Po nabożeństwie śniadanie — cena 1/6.) O godz. 11.15 otwarcie zebrania Rady Instytutu — część sprawozdawczo - dyskusyjna. Sprawozdania współdziałających organizacji i instytucji. G. 2-3 przerwa obiadowa. (Cena obiadu na miejscu 4/-.) Od godz. 3 wznowienie obrad Rady. Część statutowo - formalna. Wybory uzupełniające do Zarządu. Wybór Komisji Rewizyjnej. Rozpatrzenie wniosków, zgłoszonych na piśmie przed dniem 1 lutego br. pod adresem Zarządu IPAK. Zamknięcie Zjazdu.

KRONIKA KULTURALNA

„CZŁOWIEK Z PILTDOWN" — tak nazwana została czaszka prehistorycznego człowieka, odkryta w r. 1912 przez adwokata angielskiego, Charlesa Dawsona, w łożysku rzecznym pod Lewes (Sussex). Ekspertyza, którą wówczas przeprowadzono, miała wykazać, że chodzi tu o szczątki najstarszego człowieka świata, liczące co najmniej 600 tysięcy lat. Czaszka została złożona w British Museum, gdzie zajęła w dziale archeologicznym honorowe miejsce, a pod Lewes umieszczono pamiątkową tablicę ku czci odkrywcy.

Przez 40 lat, które od tego czasu upłynęły, badano czaszkę jeszcze nie jeden raz, a czynili to najwybitniejsi znawcy tej gałęzi wiedzy. Za każdym razem wynik tych badań był identyczny i odkrycie Dawsona przeszło do historii. Nagle, pękła bomba i to z wielkim hukiem: W wydawanym przez Biritish Museum biuletynie pojawiło się oświadczenie podpisane przez takie powagi naukowe, jak dr T. S. Weiner, profesor anatomii porównawczej na uniwesytecie w Oxford, dr K. Oakley, ekspert departamentu geologicznego British Museum i profesor W. E. Le Gros Clark z wydziału anatomicznego uniwersytetu w Oxford. W oświadczeniu swym stwierdzają aż trzej naukowcy, że „czaszka z Piltdown" jest zwykłym oszustwem, albowiem dokładne ich badania przy pomocy najnowocześniejszych przyrządów wykazały, iż chodzi tu o sprytnie spreparowane szczątki małpy, z gatunku znanego nauce. W świetle tego oświadczenia nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, iż „odkrywca" Dawson, który był amatorem-archeologiem, pokusił się o zdobycie sławy przy pomocy zręcznej mistyfikacji naukowej, trudnej do zdemaskowania przy ówczesnym stanie wiedzy i przyrządów do badań, ogromnie udoskonalonych w naszych czasach przez postępy w zakresie fizyki i chemii.

JAPOŃCZYK DYRYGOWAŁ po raz pierwszy orkiestrą na koncercie muzyki europejskiej. Ten niewątpliwy ewenement wydarzył się ostatnio w Londynie, gdzie Takaszi Asahina, uczeń słynnego Curtis Institute of Music w Filadelfii, stanął przy pulpicie kapelmistrzowskim na koncercie beethovenowskim w Albert Hall. Krytyka przyjęła występ egzotycznego dyrygenta bardzo życzliwie. Dla nas, Polaków, interesującym szczegółem będzie stwierdzenie, że dyrektorem Curtis Institute jest nasz rodak, znakomity pianista i dyrygent Józef Hofman, pod którego kierunkiem kształcił się ów przybysz spod Fudżijamy.

J. Largo

BEZ RETUSZU

LIST OD GROMADY

Niczego bardziej nie lubię, niż owe listy „z terenu", które do mnie nadchodzą, a które wywalają na ławę wszystko, co naszym rodakom na prowincji leży na żółci i na wątrobie. Nie wszystkie z nich nadają się do drukowania, bo od niektórych uszy by linotypistom, korektorowi i czytelnikom popuchły. Ale list od pana Gromady jest inny, dla mnie zaś tym przyjemniejszy, że umożliwia mi — jak się zaraz okaże — bezpłatne otrzymanie niezwykle ciekawych obrazków z owego „terenu". A oto one, w liście adresowanym do Ossy przez dwa s Gderskiego, co przypomina mi ową rzekę Ossę, do której Nowakowski nie chciał wbijać słupów granicznych, uważając, że lepiej zakasawszy portki powyżej kostek przejść ją w bród.

„Dobrze by było — pisze pan Gromada — gdyby Pan zostawił Londyn a wybrał się troszkę na prowincję. Jeśli to niemożliwe, mogę zafundować Panu bezpłatnego korespondenta, gdyż wątpię, by „Veritas", trwoniący pieniądze na kalendarze, wprowadzające w błąd niepodległościową opinię, odstrzelił tych parę funciaków na zastołecznego korespondenta.

„U nas co tydzień wypada niedziela, kiedy to jedni idą do kościoła, inni pod kościół a jeszcze inni cierpiąc za ojczyznę odsypiają cały tydzień. Myślę, że gdy u was w stolicy naród przychodzi pod kościół, to nikt go nie zaczepia, niczego w łapę nie wtyka, — bo tutaj to czasem żółć człowieka zalewa. Co niedziela coś rozdają, coś przypominają, jacyś ludzie, których nie ma ani w chórze, ani nie interesują się chorymi ani szkółką, biegają jak w ukropie. Afisze na drzewach, na ścianach, w ogóle wszędzie, gdzie można coś przylepić. Znosiłem to skaranie Boże, ale ostatnio już nie mogę wytrzymać. Może Pan coś na to poradzi.

„Przychodzę raz pod kościół, a tu na kościelnym murze wisi ogłoszenie o zebraniu partii, której program jest marksistowski. Pytam księdza, czy może przeoczył i pozwolił? Gdzie tam — nikt go o pozwolenie nie pytał. Pocieszyłem się więc tym jedynie, że katolicy angielscy i tak nie mogli zrozumieć jaka to „akcja katolicka" będzie mieć zebranie. A może widząc czerwony papier, pomyśleli, że to w sprawie kardynała Wyszyńskiego Polacy szykują demonstrację."

Pan Gromada ma jednak jeszcze inne powody do oburzania, które całkowicie podzielam. Oto ponieważ zgodnie ze staropolskim obyczajem lud z kościoła zwykł jest chodzić do knajpy, zaszedł tam i pan Gromada i przekonał się tam przy kieliszku, że

„Ci sami panowie zrobili tam w skrytości zebranie, coś w dziesięciu, a był nawet przyjezdny oświatowiec. Mówili o ks kardynale Wyszyńskim, że „tam jednak coś musiało być", że go zaaresztowali. Przypuszczam, że gdyby takie zebranie odbyło się w Londynie, to by natychmiast ogłoszono mobilizację i podchorążówka poszłaby w pierwszy ogień zaprowadzić takich panów do szpitalika, gdzie klepki w głowie ustawiają odpowiednio. Ale u nas, to nikt się nie odezwał."

Pan Gromada pojechał następnie do sąsiadów, a wróciwszy od nich miał znowu pełne kieszenie różnych ulotek, przy czym w pewnej chwili, gdy znowu znalazł się przed kościołem podsunięto mu znowu tackę pod nos.

— Na co pan zbiera? — zapytał pan Gromada.

— Na chorych w szpitalach. Trzeba coś dać, szanowny panie.

I pan Gromada wysupłał „hafkrauna", po czym zachciało mu się pogratulować proboszczowi tej zbiórki, że tak pamięta się o chorych. Proboszcz jednak szeroko otworzył oczy, zdziwiony.

— Jakie zbiórki? — powiada wreszcie. — Przecież nikt mi o żadnych zbiórkach nie mówił ani nie pytał o pozwolenie. Dopiero na drugą niedzielę ma być zebranie Komitetu Kościelnego w sprawie zbiórek na chorych w szpitalach...

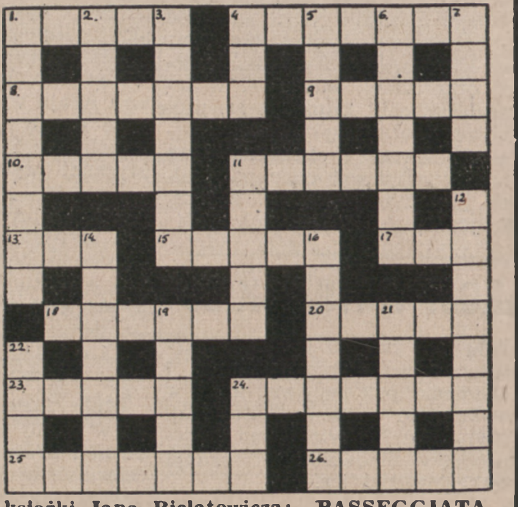
Znowu więc poruszyła się wątroba w biednym panu Gromadzie. No, bo pewnie! Robią protesty, zbierają podpisy, ale dla swego duszpasterza nie mają żadnego respektu i nie chcą zrozumieć, że bez jego zgody nie można żadnych imprez, choćby najbardziej szlachetnych i dobrych urządzać na terenie kościelnym. Że takie hasanie w pojedynkę, jeden do sasa, drugi do lasa, może nam narobić wiele kłopotu, a nie daj Boże nawet odebranie nam kościołów, które w pojęciu katolików angielskich mają służyć modlitwie, a nie uprawianiu agitacji różnych grup, zwłaszcza z katolicyzmem nie mających nic wspólnego.

Pan Gromada wyraża w końcu listu nadzieję, że znajdę jakieś lekarstwo na tę zarazę. Nie wiem, czy mi się to uda, ale żale jego wiernie tu powtarzam, dziękując mu zarazem za te smutne wiadomości „z terenu".

Michał Osa-Gderski

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 5



POZIOMO, 1. Roślina południowa, 4. Król grzybów, 8. Inaczej pomoc, 9. Zjawisko atmosferyczne, 10. Moneta, 11. Starsi panowie w to grają w kawiarni, 13. Tak zwany, 15. Środek lokomocji, 17. Nim trzeci raz zapiał, Piotr się zaparł, 18. Tak określa go często skarżąca się kobieta, 20. Woda z niego smakuje inaczej niż z kranu, 23. Rzuca się ją w przenośni (wspak), 24. Pięciu muzykantów, 25. Niewiele brakuje, 26. Święty obraz prawosławny.

PIONOWO: 1. Bogini grecka, 2. Idzie się doń po okulary, 3. Członek izby ustawodawczej w U.S.A., 4. Tłumy oglądają jego śmierć w Hiszpanii, 5. Niestety, nie każdemu go dano, 6. Zwykle znajduje się w umowie, 7. Organizacja rodowa w Szkocji, 11. Zawód związany z lasem, 12, Kobieta o ciemnych włosach, 14. Coraz rzadziej spotykane uczesanie, 16. Autor „Cyrulika Sewilskiego", 19. Gatunek dyni, 21. Nosi się je w zimie, 22. Deformacja ciała, 24. Tworzy zatory na rzece.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 3 lutego. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania nagrodę w postaci książki Jana Bielatowicza: „PASSEGGIATA — Szkice włoskie".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 2.

PIONOWO: Karłowicz, harcap, kadłub, Jagna, Verdum, szrama, rodzaj, kryska, karny, miasto, jąkała, zakamarek.

PIONOWO: Kurier, łopian, wakans, załoga, Hilversum, bałałajka, junak, Azory, dekarz, jagoda, knajpa, strajk.

Nagrodę w postaci książki „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza, otrzymuje na podstawie losowania p. A. D. Cieszkowska, 42, Ladfordfields, Seighford, Staffs.



ALPINISTA

— A mówiłem ci, Fred, żebyś przy wspinaczce uważał, którędy my idziemy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON, W.2. Telefon AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £. 1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10/- za cal. Ogłoszenia drobne: 1/- od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI — ARGENTYNA: „Libreria Polaca" Serrano 2076, pisol Buenos Aires; AUSTRALIA: „Vistula" (Australia) Pty. Ltd., 77. Pitt Str., Sydney oraz „Spolem", 85. Wattle Avenue, Park, Adelaide, S. A.; BELGIA: E. Kołakowska, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles; BRAZYLIA: Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana, FRANCJA: Przedstawiciel Generalny — „Libella" Libraire, 12, Rue St. Louis-en-l'Ile, Paris IV; HOLANDIA: P.M.K., Schorsmolenstraat, 9, Breda; KANADA: Canadian Mosaic Publishers Suite, 1, Western Ave., Montreal 6 oraz International Book Service, 220, Queen Street W., Toronto i „Radegast", 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man.; NIEMCY: S. Mikiciuk Seehammerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13B), München 54 oraz „Informacja Prasowa" — Postfach 86 (23) Quackenbrück; NORWEGIA: B. Łubiński, Fagerturveien 14, Bestum ved Oslo; STANY ZJEDNOCZONE: „Gryf Publications" — 615, Henry Street, Utica, N.Y. oraz M. Kijowski —13171, McDougall, Detroit 12, Mich., oraz J. Stojanowska, 83, East 22nd Street, Bayonne, N. Jersey, oraz „Pomoc" — Export Import — 761, Fillmore Ave., Buffalo 12, N.Y.; SZWAJCARIA: Mgr A. Bocheński, Case Postale 19, Fribourg 2; SZWECJA: Mgr B. Kurowski, Lund, Revigegatan 13 B; WŁOCHY: Mme Z. Bulhak-Jelska — via Salaria 300 C, Roma. W sprawach prenumeraty i ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami

Printed by: Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W.2. Tel.: PAD 9734